GŁOS POMORSKI

Nr. 127 — Rok 3. (GAZETA POMORSKA) **Numer pojedyńczy 500 mk.**

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji i w agenturach miejscowych miesięcznie **9.000** mk., przedpłata na poczcie z od noszeniem do domu miesiecznie **10.300** mk. — pod opaską w Polsce i do Gdańska 11.750 mk., do Niemiec 14 250 mk. polskich lub ich wartość walutowa, do Francji 5,— frc., do Anglji 0,8 shilling, do Stanów Zjednoczonych 35 cents. W razie nieprzewidzianych wypadków jak strejki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów, lub zwrotu prenumeraty. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy, Grudziądz, Bank Związku Sp. Zarobk. Danziger Priva Aktienbank Gdańsk i Grudziądz. — P. K. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe **Gdańsk nr. 2980.** Konto pocztowe: Kasa Oszczędności Oddział w Poznaniu nr. 201 193. Miejsce płatności wykonania: Grudziądz

Ogłoszenia z Polski: Wiersz wysokości milimetra **w dziale ogłoszeniowym** na stronie 8-łamowej 300 mk., **w dziale reklamowym na stronie** 13-łamowej przed tekstem 1500 mk., wśród tekstu 1400, za tekstem 800 mk., dla W. M. Gdańska obowiązują te same ceny, dla **Niemiec** dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 200% nadwyżki, płatna w markach polskich lub ich wartości walutowej. Za tłómaczenia oblicze się 20% nadwyżki. — **Rachunki** są natychmiast płatne, w razie zwłoki dłuższej niż 72 godzin stosować będziemy ceny bieżące; skreślając wszelkie rabaty. — **Administracja nie przejmuje** odpowiedzialności za termin umieszczenia ogłoszenia.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz 11-tej do 12-tej w południe

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | **Grudziądz,** czwartek, dnia 7-go czerwca 1923. | Telefon nr. **50** i **51.**

Wyjazd p. Prezydenta Wojciechowskiego z Poznania.

Poznań. (Pat.) W dniu wczorajszym o godz. 8.50 żegnany owacyjnie i serdecznie odjechał p. Prezydent z Poznania specjalnym pociągiem. W podróży oprócz świty towarzyszyli p. Prezydentowi do Strzałkowa, jako granicznego punktu Wielkopolski, wojewoda poznański p. Bniński, reprezentant ks. Kardynała Dalbora, ks, senator Adamski, inspektor armji gen. Skierski oraz dowódca O. K. Poznań, gen. Raszewski.

Na wszystkich większych stacjach witały Go szczere zastępy młodzieży i miejscowego obywatelstwa.

O godz. 10 rano pociąg stanął na dworcu we Wrześni. Zgromadziły się tłumy, liczne delegacje i przedstawiciele duchowieństwa, okolicznego ziemiaństwa oraz samorządów gminnych. Mowę powitalną wygłosił starosta miejscowy Harkiewicz, przypominając historyczną już dziasiaj kartę dziejów martyrologji dzieci wrzesińskich, tej pamiętnej ofiary systemu szkoły pruskiej. Ten brutalny system nie zdołał jednak zabić w dzieciach polskiego ducha. Po mowie burmistrza Niestrawskiego oraz inspektora szkolnego Stasiewicza p. Prezydent Rzplitej podkreślił w odpowiedzi, że ofiarom gwałtów niemieckich danem było jeszcze za życia oglądać, plon poświęcenia dla Polski. Dzięki temu poświęceniu i hartowi ducha Polska nie zginęła i nigdy nie zginie, zaś operające się wyłącznie na brutalnej sile Prusy zostały złamane i nigdy już nie dojdą do dawnej potęgi.

Następnie p. Prezydent zatrzymał się przez dłuższą chwilę przed grupą byłych ofiar brutalności pruskich nauczycieli we Wrześni z roku 1901 oraz ich rodziców, dziś już ludzi sędziwych. Po wysłuchaniu powitalnego przemówienia zwrócił się p. Prezydent do młodzieży szkolnej z serdecznym apelem, aby nie ustawała w pracy nad kształtowaniem swego ducha i umysłu i jednocześnie ustaliła na zawsze w pamięci wskazania, zawarte w przepięknych strofach mickiewiczowskiej Ody do młodości. Krótkie to przemówienie, przepojone akcentami prawdziwego umiłowania dzieci było żywo odczute przez młodocianych słuchaczy, którzy podziękowali za nie pełnymi zapału okrzykami, zakończonymi odśpiewaniem Roty.

W Strzałkowie, gdzie powitany był również owacyjnie p. Prezydent pożegnał wojewodę poznańskiego p. Bnińskiego oraz towarzyszące mu z Poznania osoby, dając wyraz swemu zadowoleniu ze sprawnej organizacji, okazanej w przyjęciu Go na Ziemi Wielkopolskiej.

Pierwszym postojem na terenie b. Kongresówki była Słupka, gdzie powitał p. Prezydenta starosta miejscowy p. Rybałowicz.

W Koninie po powitaniu p. Prezydenta przez starostę p. Augustowskiego oraz ks. kanonika Magota, wygłosił mowę sen. Ludomir Puławski, wyrażając imieniem sfer ziemiańskich radość z powodu objęcia przez p. Prezydenta najwyższej godności w kraju co stanowi rękojmię harmonijnego ułożenia się stosunków wewnętrznych.

W Kole zwróciła uwagę malowniczo udekorowana stacja. Starosta przedstawił p. Prezydentowi reprezentantów miejscowych organizacji społecznych oraz wójtów gmin, dzieci zaś szkolne odśpiewały choralnie szereg piosenek. Szczególną serdecznością i patrjotyzmem tchnęło przemówienie burmistrza miasta p. Klimanowskiego, który ofiarował p. Prezydentowi chleb i sól na ozdobnym talerzu, wykonanym w miejscowej fabryce porcelany.

PRZYJAZD DO WARSZAWY.

Warszawa. (Pat.) O godz. 5 min. 50 popoł. p. Prezydent Rzplitej powrócił do Warszawy. Na dworcu oczekiwali p. Prezydenta minister kolei żel. p. Karliński, kierownik Ministerstwa Spraw Wojsk. gen. Osiński, gen. Pogorzelski, gen. Suszyński, zastępca komisarza rządu na m. s. Warszawę p. Beczkowicz i i. P. Prezydent przeszedł przy dźwiękach hymnu narodowego przed frontem kompanji honorowej, poczem udał się wraz ze świtą do Belwederu.

Prezydent Rzplitej o znaczeniu rolnictwa.

Na bankiecie, wydanym w poniedziałek w Poznaniu w salach Bazaru na cześć p. Prezydenta Rzplitej przez Centralne Towarzystwo Gospodarcze, prezes tego towarzystwa p. Mieczysław Chłapowski wygłosił mowę, w której wyrażając wdzięczność za przybycie dostojnego gościa do Poznania, skreślił pokrótce przeszłość, pracę i dążność ziemiaństwa wielkopolskiego.

P. Prezydent Rzplitej odpowiedział następującymi słowy: Uznaję zasługi ziemiaństwa wielkopolskiego nietylko jako patrjotycznego, ale również w nie mniejszym stopniu jako owocnego. Przypominam sobie czas, kiedy rolnictwo nie było traktowane jako zawód. Ojciec przekazywał gospodarstwo jednemu ze synów, nie kierując wcale jego przygotwaniem do tego. Dziś gospodarowanie stało się zawodem i wymagą również głębokiego przygotowania, jak zawód lekarza lub prawnika.

Ziemiaństwo wielkopolskie wyróżniło się po pierwsze tem, że poważnie zabrało się do nauki i zrobiło największe postępy, wzbudzające podziw nawet w dziełach uczonych niemieckich. Dokonaliście tego, boście zrozumieli podstawy nowoczesnego rolnictwa, którą jest wiedza. W wielu kierunkach prześcignęliście Niemców. Słyszałem to niejednokrotnie wśród obcych na zachodzie i wschodzie. Dla powodzenia w pracy społecznej konieczna jest szczerość więcej niż w polityce, gdzie nieraz jest kwestjonowana przez zawodowych polityków.

Politykę polską na wszystkich polach musi cechować szczerość. Fałsz jest największą przeszkodą w pracy zbiorowej. Mówię to dlatego, że przy rewizji programu w dalszej pracy zbiorowej będzie potrzebna jaknajwiększa szczerość. Zadanie ziemian w Polsce neie jest skończone. Ziemianie jeszcze na laurach spocząc nie mogą, pomimo usunięcia panowania Niemców. Nie pozwąla na to ani konieczność postępu technicznego, ani polityka gospodarcza Polski. Po zerwaniu węzłów, łączących Wielkopolskę z Niemcami, ziemiaństwo wielkopolskie musi poddać rewizji dotychczasowy kierunek swojej pracy produkcyjnej i dostosować go na potrzebę całej Polski. Rząd niemiecki niezaprzecznie wywierał nacisk na kierunek produkcji tej dzielnicy, aby służyła wyłącznie jako dostarczycielka zboża. Trzeba będzie teraz to poddać rewizji. Kiedyś kwestję tę będę z Wami mógł na jednem z zebrań dyskusyjnych Waszego towarzystwa omówić, gdy w niedługim czasie przybędę do Poznania.

Cel nasz, całkowita samodzielność Polski, a więc na polu gospodarczem — nie został jeszcze osiągnięty. Wprawdzie wroga wśród nas już niema, będzie on jednak dalej występywał na innem polu — w stosunkach gospodarczych między narodami. W walce takiej zwycięży ten, który posiada lepszą technikę i organizację ducha. Polacy potrafili zawsze nadać swoisty charakter swojej działalności publicznej. U nas silniejszy powinien pomagać słabszemu. Nie góra winna zniżyć się do dołu, lecz góra winna starać się właśnie dół ku sobie pociągnąć.

Ziemiaństwo wobec tego ma wielkie obowiązki. Dobrze jest, że tutaj wielki rolnik idzie ręka w rękę z rolnikiem drobnym. Drobny rolnik w jednej organizacji z wielkim nauczy się od niego doskonalić swoją gospodarkę zgodnie z wymogami nowej wiedzy i nowych potrzeb. Życzę Wam utrzymania tej solidarności i nadal i aby duch patrjotyczny, którym byliście zawsze ożywieni, nie osłabł pod wpływem rozczarowania na polu polityki wewnętrznej. Chcę być szczerym i muszę zaznaczyć, że sprawa reformy rolnej napawa obawa, aby traktowanie jej wyłącznie polityczne nie osłabiło Waszej dotychczasowej solidarności. Powodów do rozdźwięku będzie mniej, gdy sprawa ta będzie traktowana z całą szczerością i wyłącznie na gruncie społecznym i ekonomicznym. Ziemiaństwo polskie w przeszłości rozwijało się, podporządkowując się interesom ogółu narodu. Jestem pewien, że obecne ziemiaństwo wielkopolskie stanie i teraz na wysokości zadania. Przyjdzie to tem łatwiej, jeżeli mniej w tem będzie polityki a więcej troski wyłącznie o dobro i przyszłość gospodarstwa narodowego.

Wierzę, że metoda polska mówienia szczerze prawdę w najdrażliwszych sprawach publicznych wyda jaknajlepsze rezultaty wbrew pouczeniom t. zw. zawodowych polityków i dlatego wołam: Niech żyje prawda w stosunkach naszych na wszystkich polach;

Mowie p. Prezydenta towarzyszyły przy poszczególnych ustępach objawy uznania, podziękowano zaś za nią gorącemi oklaskami. (Pat.)

Prezydent Rzplitej. jako wyznawca zasad chrześć.

W num. wtorkowym „Głosu" zamieściliśmy szereg telegramów, podających szczegóły o pobycie p. Prezydenta Rzplitej w Poznaniu. Donoszono tam m. i., że podczas obiadu, wydanego na cześć p. Prezydenta w pałacu arcybiskupim przez Ks. Kardynała-Prymasa Dalbora, w odpowiedzi na przemówienie tegoż p. Prezydent Wojciechowski powiedział co następuje:

„Dopomożenie do podniesienia wartości moralnej ludu przez zgodną współpracę z Kościołem jest obowiązkiem Głowy Państwa, dbałej o jego dobrobyt. Prezydent oświadczył dalej, że w całej swej działalności społecznej stwierdzał na każdym kroku niepewność oparcia się wyłącznego o rozum ludzki i siły fizyczne; potrzebne są przeciwnie silne uczucia religijne. Trwałem i niewzruszonem jest wszystko, co jest zbudowane na zasadach Chrystusowych, których nauczycielem jest Kościół katolicki."

Przemówienie to dodaje do wyraźnie już w sercu każdego Polaka się rysującej sylwetki Prezydenta Wojciechowskiego, ostatnie, wykończające obraz linje. Jest on mężem, który myśli i czuje, jak czuje i myśli naród; serce jego bije zgodnie z tętnem serca narodu; co świętem jest dla narodu, i dla niego jest świętem, świetem na zasadzie wiary i świętem na zasadzie tradycji.

Pierwszym występem politycznym p. Prezydenta było wezwanie w „Orędziu do Narodu" do jedności i konsolidacji. Wypowiedział w niem tylko to, czego chciał i głośno się domagał naród:

„Najpilniejsza potrzeba, to twardy rząd, silny zaufaniem Sejmu i budżet wypełniony podatkami obywateli.. Żaden genjusz jednostki, żadna dyktatura bez was i za was tego nie zrobi. Zrobić to może zgodny wysiłek całego narodu . . . W imieniu Rzeczypospolitej wołam do was, obywatele: Skłońcie się do zgody w sprawie dobra powszechnego . . ."

Jeżeli dziś posiadamy pierwsze zaczątki takiego rządu, o jakim pisał p. Prezydent. jeżeli dziś niema dyktatury, a jest rząd, powstały z woli i zgodnego wysiłku całego narodu — to może zaiste p. Prezydent Wojciechowski powiedzieć, że naród posłuchał jego wezwania, skłaniając się do „zgody w sprawie dobra powszechnego".

Nietylko jednak przewodnia myśl polityczna Prezydenta Rzplitej jest zgodną z myślą narodu, — w wierzeniach i uczuciach najświętszych pozostaje on w najzupełniejszej harmonji z narodem — zdając sobie sprawę z tego i podkreślając dobitnie i niedwuznacznie, że naród jest nietylko polskim, ale i katolickim.

To co p. Prezydent Wojciechowski oświadczył w odpowiedzi na przemówienie Ks. Prymasa, jest jakoby streszczeniem programu Chrześcijańskiej Demokracji, a więc niejako potwierdzeniem z ust najbardziej powołanych i autorytatywnych naszych dążeń, naszych idei:

„Dażenie do podniesienia ludu przez zgodną współpracę z Kościołem";

„Niepewność oparcia się wyłącznego o rozum ludzki" — „niewystarczalność siły fizycznej" — „potrzeba silnych uczuć religijnych".

„Trwałem i niewzruszonem jest wszystko, co jest zbudowane na zasadach Chrystusowych, których nauczycielem jest Kościół katolicki."

Otóż to nasze chrześcijańsko-demokratyczne zasady — nasze to hasła i wytyczne: Podniesienie szerokich warstw ludowych przez działanie na zasadach chrześcijańskich i narodowych.

Nawiązujemy znów do wzniosłych tradycji wielkich przodków naszych. Prezydent, Przedstawiciel Majestatu Rzplitej idzie za wzorem Sobieskich: pod sztandarem Chrystusowym działa zgodnie z narodem i Kościołem!

Może być pewny, że wierni tym zasadom, zbudujemy gmach Ojczyzny na opoce i nie wzruszą go żadne burze, żadne nawałnice.

W WARSZAWIE	W GDANSKU
5. 6. 1223.	6. 6. 23., godz. 10^{45}
Mrk. (niem.) 0,90	Mrk (pol.) — 118
Dolar — 56 250	Dolar — 69 000

Telegramy.

WATYKAN MA NADZIEJĘ UWOLNIENIA ARCYBISKUPA CIEPLAKA.

Paryż. (Pat.) Korespondent Havasa donosi z Rzymu: Watykan dowiaduje się, że bolszewicy udzielili zezwolenia kierownikowi pontyfikalnej misji pomocy Rosji Walshowi na odwiedzenie uwięzonego arcybiskupa Cieplaka. Arcybiskup jest mizerny i wydaje się być wyczerpany. Watykan spodziewa się, że arcybiskup zostanie niebawem wypuszczony na wolność.

NOWA NOTA NIEMIECKA.

Berlin. (Pat.) Kanclerz Rzeszy przyjął wczoraj przywódców stronnictw Reichstagu dla zapoznania ich z treścią nowej noty niemieckiej, która nosi miano noty uzupełniającej.

Berlin. (Pat.) Zarządy poszczególnych partji odbyły w ciągu dnia wczorajszego narady w sprawie noty niemieckiej. Obecnie czynione są starania, mające na celu przyspieszenie złagodzenia różnic, istniejących między stanowiskiem przemysłowców a stanowiskiem przedstawicieli związków zawodowych.

KWESTJA REPARACJI BĘDZIE WKRÓTCE ZAŁATWIONA PRZEZ BALDWINA.

Paryż. (Pat.) Londyński sprawozdawca „Echo de Paris" podaje z autorytatywnej strony wiadomość, potwierdzającą, iż Baldwin w najbliższym czasie zamierza uregulować ostatecznie kwestję reparacyjną. Chwila obecna zdaje się być ku temu odpowiednia.

Z ROKOWAŃ POKOJOWYCH W LOZANNIE.

Lozanna. (Pat.) Sojusznicy przyjęli propozycje tureckie w sprawie gwarancji prawnej cudzoziemców, przebywających w Turcji. W myśl tych propozycji, cudzoziemcy ci będą mogli na wypadek nieuzasadnionych aresztowań lub śledztwa wnosić reklamacje na ręce swoich konsulów. Sojusznicy postanowili, że granica turecka w Europie będzie biegła wzdłuż Marycy.

O moralnych zadaniach Chrześc. Dem.

Czytamy w organie Chrześc. Demokracji Małopolski, „Głosie Narodu", wychodzącym w Krakowie, następujące cenne uwagi o pojęciu kwestji robotniczej:

Dotychczasowe doświadczenia ruchów społecznych ustalają jedną — przynajmniej na dziś niewzruszoną zasadę że **sprawa robotnicza nie jest tylko sprawą materjalną, ale także i sprawą moralną.** Przyznaje to dziś i socjalizm. Nie tak dawno przyznał to i „Naprzód", we wstępnym artykule, poświęconym rocznicy Marksa. Jego wywody streszczały się w zdaniu, że bolszewizm rosyjski dlatego skończył klęską, bo rozpoczął dzieło przemiany stosunków ekonomiczych bez uprzedniego przygotowania moralnego, bez udoskonalenia zbiorowej duszy proletarjatu. Dla nas, dla Chrześc. Dem. rzecz to nie nowa! Już biskup Ketteler w połowie w. 19 wskazywał na potrzebę moralnej przebudowy społeczeństwa a Leon XIII w 1891 swoją encyklikę „Rerum novarum" kończył wezwaniem do podniesienia obyczajów chrześcijańskich, jako warunki zmiany stosunków ekonomicznych. Tylko dla socjalizmu oznacza to nowość, ewolucję pojęć, Marks bowiem był zdania, że interes materjalny jest ostateczną sprężyną ludzkich czynów, „prawo zaś, państwo, filozofja i religja są tylko refleksami ekonomicznych potrzeb" — że więc wyłącznie poprawa ekonomicznych warunków rozwiąże kwestję społeczną.

Cała dotychczasowa przeszłość socjalizmu rozwijała się pod tym znakiem. Wypowiedział socjalizm walkę wszystkim idealnym mocom: religji, którą sprowadził do rzędu zjawiska ekonomicznego, — uczuciu narodowemu, kiedy przyjął hasło manifestu Marksa, że „robotnicy nie mają ojczyzny" — rodzinie, skoro małżeństwo chrześcijańskie uznał za skutek tylko indywidualnej własności. Jeśli o jakich ideałach mówił robotnikowi, to tylko o ideałach socjalistycznych, — ideałach materjalizmu, kulcie siły, nienawiści klasowej, aż przyrodzony idealizm duszy ludzkiej w robotniku podminował, w wielu jednostkach nawet zniszczył.

Smutna, nad wyraz smutna jest duchowość robotnika socjalistycznego. „Kto robotnikowi zabiera niebo, winien mu dać ziemię", orzekł słusznie soc. Henderson. Dać ziemię, to znaczy dać całą jej ozdobę, jej dobra, jej piękno, zapewnić robotnikowi — nędzarzowi, nietylko dobre utrzymanie, jasne mieszkanie, ale i komfort pewien, a nadewszystko zapewnić mu to, co jest „urodą życia", pogodny uśmiech szczęśliwego człowieka, spokojne sumienie! Niestety ci, którzy zabrali robotnikowi „niebo", ci mu nie mogą dać pokoju sumienia; ci, którzy z zabraniem nieba zagasili i jego gwiazdy, ku którym wznosił robotnik zasępione troską oblicze, zagasili też jedyne na świecie światło kojące. Przygięli go jeszcze bardziej ku ziemi, z tem większym uporem kazali mu w niej grzebać, podbijać ją, by mógł zdobyć — „ziemię". Niestety przekonali się, że jeśli się **„zabierze niebo, nie można posiąść ziemi".**

Opadając więc z oczu łuski; bezwzględni wielbiciele Marksa poznają jego błąd, chcą nawrócić do idealizmu, z Willbrandtem, Sombartem chcą się zbliżyć do chrześcijaństwa, źródła moralności, idealizmu, **chcą robotnika uszlachetnić moralnie.**

Tak! to jest konieczne! Tylko że to dzieło moralnej odbudowy duszy robotniczej wykona już ktoś inny, nie socjalizm — wykona ten kierunek, który ma „niebo" i ogłasza je; ten kierunek, który dopiero obecnie po zupełnym krachu materjalistycznego socjalizmu stoi przed szansami najpomyślniejszego rozwoju — **kierunek chrześcijańsko-demokratyczny.**

A pracę ma trudną, bardzo trudną. Zastaje duszę robotnika zniepraw ioną przez socjalizm! Przedewszystkiem napotyka w niej ugruntowaną przez długie lata niechęć, czasem i nienawiść do innych warstw społecznych, do całego społeczeństwa, do jego naturalnego ustroju! Nauczała go bowiem partyjna literatura pojmować życie jako zwierzęcą walkę o byt w której trzeba walczyć, zdobywać dobro materjalne wszelkimi dostępnymi środkami, nienawidzieć wszystko i wszystkich, ojca, matkę, nawet Chrystusa — Boga (soc. Rade.) — Upokorzono, zabito w robotniku człowieka; **stał się nożem, kamieniem, rewolwerem,** którym obraca w ręku, **uderza ktoś za kulisami stojący.**

Jest to więc praca nad siły, by z pod tego rumowiska człowieczeństwa wydobyć zawsze jeszcze tlejącą iskrę Bożą, wyzwolić człowieka członka ludzkiej rodziny, brata! Tylko ruch oparty o głęboką religijność, jakim jest Chrześc. Dem., może się tego zadania podjąć. Wszelkie apelowanie do haseł narodowych, społecznych będzie ślizganiem się po powierzchni, nie dotrze do wnętrza, do duszy.

Powtóre musi z robotnika wykrzesać energię, ukochanie pracy. Mogłoby się zdawać, że jeśli co, to praca chyba, jedyny sprawiedliwy tytuł posiadania, była w należnem u socjalistów poszanowaniu. Złudzenie! Potraktowanie jej wyłącznie z utylitarnego punktu widzenia, oderwania jej przeznaczenia od głębszego uzasadnienia, jakie daje religia, doprowadziło do tego, że robotnik socjalistyczny nie tylko ją znienawidził, ale, co już było następstwem pierwszego, pogardził nią. A w najlepszym razie, jeśli jej konieczność uznawał, to raczej pod przymusem, dla ratowania życia. Kautsky mu powiedział: „Główną rzeczą jest płaca, praca jest rzeczą uboczną. Robotnik nie będzie miał nic przeciwko temu, jeśli otrzyma płacę bez pracy".

Na berlińskim kongresie rad po wojnie światowej zaszło następujące intermezzo. Kiedy min. Wissel, socjalista, wzywał robotników do pracy i powołał się na słowa Bebla (których autorem zresztą jest św. Paweł): „kto nie pracuje, niech też nie je"! — przerwano mu mowę okrzykimi: **„To powiedział Bebel do kapitalistów;** nie plamić pamięci Bebla"!

A czasy są takie, że społeczeństwo, zapewniwszy robotnikowi ochronę pracy przed wyzyskiem drogą ustawodawczą, domaga się od niego pracy uczciwej.

Sprowadzić masy robotnicze na tę drogę pogodzenia się ze społeczeństwem i pracy, tchnąć w nie ideały moralne, jest zadaniem ruchu chrześcijańsko-demokratycznego. Zrobi to tylko przy wybitnej współpracy całego społeczeństwa, przy pomocy warstw zwłaszcza wykształconych.

Być może, socjalizm dopatrzy się w tym naszym programie „zdrady interesów robotniczych", może nawet „przymierza z kapitalizmem". Mniejsza o to. Mamy przekonanie, że ktoś ich zaniedbania w dziedzinie moralnej odrobić musi; inaczej, czeka nas niewesoła przyszłość, i my się tego zadania podejmujemy! Demagogję zaś zostawiamy tym, którzy bez niej do robotnika trafić już nie potrafią.

Polskość Śląska Opolskiego.

II.

O pomoc dla niewyzwolonej dzielnicy.

Stan rzeczy przedstawia się tak, że dziś jeszcze zwarte terytorjum, zamieszkałe przez większość polską, należy do państwa niemieckiego. Niesprawiedliwe decyzje przedstawicieli państw koalicyjnych w sprawie Górnego Śląska były tylko możliwe wskutek niemieckiej polityki wynaradawania, jaką stosowano zwłaszcza w ostatnich dziesiątkach lat. Ta polityka jednak nie przeszkodziła temu, że na terenie Górnego Śląska przyznanym Niemcom z zamieszkałych tam 577 254 Polaków przy plebiscycie oświadczyło się za Polską 198 375 osób, czyli 28,9 proc. głosujących. — Wskutek terroru niemieckiego kilkadziesiąt tysięcy Polaków opuściło Śląsk Opolski na zawsze, ale mimo to odsetek ludności polskiej narodowo uświadomionej jest jeszcze dość znaczny.

Czy jednak nasz stan posiadania na Śląsku Opolskim da się utrzymać w przyszłości, to zależy od energji z jaką zabierzemy się do ratowania tej ziemi rdzennie polskiej.

Ostatnie wybory do niem. i pruskich ciał ustawodawczych powinny być dla nas przestrogą. — Niemcy całą siłą dążyć będą do zupełnego zgermanizowania Śląska Opolskiego, a doświadczenie uczy nas, że ta polityka nie pozostawała bez skutków.

Pod względem uświadomienia, narodowego stan rzeczy w poszczególnych powiatach przedstawia się rozmaicie; w następującem zestawieniu liczby pod I. oznaczają procent Polaków wybranych do rad gminnych i miejskich przy wyborach komunalnych w roku 1919 (za czasów panowania na Śląsku Hoesinga), liczby w rubryce II. procent głosów polskich oddanych przy głosowaniu z dnia 20-go marca 1921 r., w rubryce III procent głosów polskich oddanych przy wyborach do parlamentu niemieckiego i sejmu pruskiego w listopadzie 1922 roku.

	I	II	III
Bytom miasto	31	26	7
Bytom wieś	76	59	—
Bytom, część opolska	—	62	27
Tarnowskie góry	78	61	—
Tarnowskie Góry, część opolska	—	77	33
Zabrze miasto	51	41	10
Zabrze wieś	79	54	—
Zabrze, część opolska	—	44	9
Gliwice miasto	24	21	3
Gliwice wieś	74	56	22
Strzelce	70	51	32
Lubliniec	72	48	—
Lubliniec, część opolska	—	46	12
Kluczbork	48	5	1
Olesno	56	32	8
Opole wieś	61	30	12
Opole miasto	7	6	1
Prudnik	28	11	2
Niemodlin	8	—	1
Koźle	46	24	13
Racibórz miasto	9	10	5
Racibórz wieś	62	30	—
Racibórz, część opolska	—	29	6

Spadek głosów polskich przy wyborach listopadowych tłómaczy się poniekąd tem, że sterroryzowana ludność polska albo wstrzymała się od głosowania, albo też głosowała na Niemca li tylko z tego powodu, by „mieć nareszcie spokój". Jest rzeczą możliwą, że w przyszłych wyborach procent Polaków będzie wyższy, ale nadzieje nasze pod tym względem nie mogą być bardzo daleko idące. Z jednej strony ludność polska, pozbawiona zupełnie przywódców, więcej niż kiedykolwiek narażona jest na utratę poczucia narodowego, z drugiej strony Niemcy dołożą wszelkich sił, by kraj zgermanizować w możliwie krótkim czasie. Nie ulega wątpliwości, że Niemcy będą próbowali osiągnąć ten cel przez sprowadzanie kolonistów i robotników niemieckich. Zwłaszcza teraz po zajęciu obwodu nad Ruhrą przez Francuzów Niemcy sprowadzą do kopalń na Śląsku Opolskim wielkie masy robotników niemieckich, by powiększyć produkcję a zarazem wzmocnić żywioł niemiecki na Śląsku Opolskim. Jakie to będzie miało skutki, to wykazują statystyki ludnościowe w górnośląskim obwodzie przemysłowym z lat 1890 i 1910. W roku 1890 na 100 Niemców w obwodzie przemysłowym przypadało Polaków 234,5 czyli 67,5 proc., w roku 1910 już tylko 124,8 Polaków czyli 51,4 procent. Germanizowanie górnośląskiego obwodu przemysłowego robiło więc ogromne postępy. Nie inaczej będzie na Śląsku opolskim, jeżeli tamtejszym rodakom nie przyjdziemy z pomocą.

Pomoc ta musi być nietylko bezpośrednia, ale i pośrednia. Polska wydaje miljardy na szkoły niemieckie, a więc na utrzymanie niemczyzny w własnym kraju. Na byłym terenie plebiscytowym, przydzielonym Niemcom, gdzie według urzędowej statystyki pruskiej z roku 1911 procent dzieci polskich wynosił 71 procent, nie było do niedawna ani jednej szkoły polskiej. (Przed kilku miesiącami otwarto pierwszą szkołę polską. — Przyp. Red.) Natomiast w Polsce mamy setki szkół niemieckich. Odnośne czynniki polskie powinny w sposób najwyraźniejszy dać Niemcom do zrozumienia, że Polska nie może pozwolić na to, by rok rocznie dziesiątki tysięcy polskich dzieci ulegały wynaradawianiu.

Ludność polska na Śląsku Opolskim jest zbyt słaba, by móc się bronić przed niemiecką polityku gwałtu. Inteligencja polska zmuszona została do opuszczenia terenu przyznanego Niemcom, a nieliczne jednostki, które pozostały, nie chcąc narażać się na utratę życia, nie mogą rozpocząć pracy uświadamiającej. Z prasy polskiej pozostało w Bytomiu wydawnictwo p. Napieralskiego („Katolik", „Dziennik Śląski", „Kurjer Śląski") oraz w Opolu „Nowiny Codzienne". Niemcy atoli wszelkimi sposobami utrudniają rozszerzanie prasy polskiej, tak, że wpływ jej obecnie jest bardzo znikomy. Pomoc może przyjść tylko z zewnątrz, i o tej pomocy powinny pomyśleć odnośne czynniki polskie.

P. K.

Polska a Gdańsk.

Bawi obecnie w Polsce delegacja Ligi Narodów z sekretarzem p. Drummondem na czele. Z okazji tej nasuwa się każdemu Polakowi mimowoli temat najbardziej nas obchodzący w chwili obecnej: sprawa Gdańska. Tak wybitnego badacza powojennych stosunków międzynarodowych, jakim jest generalny sekretarz Ligi Narodów, należy poinformować o warunkach, spełnienie których może Polaków zmienić w gorących zwolenników Ligi. Od Ligi samej zależy, czy zdoła przekonać Polaków o tem, że jest stróżem wypełnienia litery i ducha traktatu wersalskiego, a więc także w stosunku do Gdańska.

Oczywiście, p. Drummond zna wszelkie szczegóły tej bolesnej sprawy. Nie jesteśmy tylko pewni, czy z równą drobiazgowością zapoznał się z jej elementami podstawowemi.

W Polsce wiedzą ludzie doskonale, że głównem źródłem polityki gdańskiej wobec naszego państwa jest Berlin. W Gdańsku rządzą Prusacy. Gdańszczan jeszcze tam niema, lub są bardzo ukryci. Gdańsk słucha wyłącznie wskazówek berlińskich. W Berlinie zaś nie pogodzono się, jak wszystkim o tem wiadomo, ani z całością traktatu wersalskiego, ani, w szczególności z jego postanowieniami co do granic wschodnich Rzeszy.

Dlatego też mogą w Gdańsku wychodzić takie książki, jak ostatnio wydana „Wirtschaftliche Stellung und weltwirtschaftliche Bedeutung der freien Stadt Danzig", dzieło ekonomiczne zbiorowe, napisane przez kilkunastu wybitnych gdańszczan, profesorów, urzędników, kupców i przemysłowców, zredagowane przez dyrektora urzędu statystycznego, a kończące się, między innemi, dwoma aforyzmami czysto politycznemi: hr. Westarpa, znanego nacjonalisty niemieckiego i p. Georga Bernharda, znanego demokraty i liberalisty niemieckiego.

Hr. Westarp pisze: „Blask Hanzy zgasł, ponieważ poza przedsiębiorczymi i dzielnymi kupcami nie stała silna niemiecka potęga państwowa. Stare miasto niemieckie Gdańsk nie może mieć zapewnionej przyszłości gospodarczej, dopóki nie będzie ponownie połączone z ojczyzną niemiecką i dopóki nie stanie za niem, bez korytarza, kraj niemiecki i mocna wolna Rzesza niemiecka."

P. Bernhard zaś utrzymuje: „Gdańsk jest miastem niemieckiem, Gdańsk należy całem swem gospodarst-

wem do Niemiec. Nie wierzę w to, żeby Gdańsk, w unji celnej z Polską, mógł przyjść do istotnego rozkwitu ekonomicznego."

Takie rzeczy drukuje się w Gdańsku w roku Pańskim 1923-tym i takie rzeczy czyta obywatel gdański, powoływany do rozważania zasadniczych, problematów swego miasta.

Ale p. Drummond może nam powiedzieć: „Stare sprawy! wytarte wiadomości! powszechnie znane argumenty!"

Prawda! Prawda! Trzeba je wszakże mieć ciągle na pamięci, żeby pojąć niesłychane trudności Polski z Gdańskiem, i trzeba, jak można, wywierać nacisk na Berlin. Niemasz bowiem znośnych stosunków polsko-niemieckich — wobec których Liga nie jest podobno obojętna — przedewszystkiem bez właściwego układu stosunków polsko-gdańskich.

Drugie źródło polityki gdańskiej jest już dostępniejsze dla Ligi. Powiemy więcej: leży ono całkowicie w obrębie pełnomocnictw i obowiązków Ligi.

Widzimy te obowiązki w ustaleniu autorytatywnem i bezapelacyjnem charakteru prawno-politycznego i sytuacji międzynarodowej wolnego miasta. Gdańsk żyje fikcją prawną o swej suwerenności, a fikcje prawne miewają, jak wiadomo, długie życie. Gdańsk przeczy istnieniu suwerenności polskiej na swem terytorjum.

To musi raz na zawsze ustać.

Liga Narodów — pisze p. Bolesław Koskowski w „Kurj. Warsz." — nigdy sobie nie poradzi z tysiącznemi drobiazgami, które będą do niej adresowane przez Polskę i przez Gdańsk. I Polska sobie z niemi nie poradzi. Będziecie tam panowie roztrząsali w Genewie zatargi o jednego urzędnika, o malutkie zarządzenie portowe, o lokal dla szkoły, a my tymczasem będziemy marzyli o warunku życia: o dostępie do morza. Będziecie się tam namyślali przez 6, 9 i 12 miesięcy nad kwestją, która nie znosi zwłoki tygodniowej i za której odroczenie zapłacimy nieraz miljardy.

Taki stan rzeczy jest klęską dla Polski i kompromitacją dla Ligi. Pomyślcie panowie o groźbach jednej i konsekwencjach drugiej.

W dobie konferencji paryskiej nikt tu nie miał wątpliwości: ani Wilson, ani Clemenceau, ani gen. Smuts. W dwa lata później lord Curzon mówił o autonomii gdańskiej. Liga jest dziś powołana do interpretacji autentycznej traktatu, do nieodwołalnego, głównego, uroczystego ustalenia charakteru prawno-politycznego wolnego miasta wobec Polski.

Dopóki to się nie stanie, liczba Polaków, żądających polityki czynnej i nawet represji a samodzielnej obrony postanowień wersalskich, będzie rosła z dniem każdym.

Kto dba o powagę Ligi Narodów i jej rozwój, ten nie może patrzeć obojętnie na takie perspektywy.

Rozwój polskiej marynarki handlowej.

Niepomyślne warunki polityczne, przeszło 100-letnia niewola i związany z tem brak ścisłej łączności całego narodu z morzem sprawiły, że społeczeństwo polskie jeszcze dotychczas nie doceniło ważności wszystkich spraw, związanych z posiadaniem własnego morza.

Do najważniejszych spraw z tej właśnie należy sprawa marynarki handlowej.

Patrzmy, co pisze o tym „Kopciuszku" dotychczas tak bardzo pomiatanym Al. Majewski w warszawskiej „Rzeczypospolitej":

Początkowo marynarka handlowa należała do zakresu działania sekcji ekonomicznej w departamencie marynarki przy M. S. Wojsk. Były to czasy wojenne. Państwo nasze żmudnie kładło podwaliny pod gmach przyszłości. Najaktualniejszem zadaniem była obrona granic. Wszystkie też działania w tym szły kierunku. Marynarka handlowa stała na ostatnim planie i nie miała warunków rozwoju. Mieliśmy ogółem trzy statki handlowe, a handel morski znajdował się w okresie zalążkowania.

Toteż zbawienne było postanowienie wyłączenia sekcji ekonomicznej przy Dep. marynarki i utworzenie z niej osobonego departamentu marynarki handlowej w Mi. Przemysłu i Handlu. Stało się to dopiero 1-go stycznia 1922. Od tego czasu marynarka handlowa rozpoczyna okres świetnego rozwoju. Flota handlowa rośnie w siły. W grudniu 1922 mamy już 23 statki o ogólnej pojemności 13 i pół tysiąca ton. Nie jest to wiele, ale jak na nasze stosunki, taki rozwój w przeciągu 11 miesięcy można nazwać znakomitym. Nie ulega też wątpliwości, że gdyby poszedł z tym samym rozmachem dalej, dziś mielibyśmy do zanotowania znacznie lepsze wyniki. Tak się jednak, niestety, nie stało. Zamiast rozwoju przyszła stagnacja.

Przyczyny zastoju były różne i liczne.

Przedewszystkiem Rząd pochłonięty sprawami politycznemi, zaniedbał stronę gospodarczą naszego życia państwowego i przestał opiekować się w odpowiednich rozmiarach rozwojem handlu morskiego.

W związku z położeniem politycznem spadła wartość marki polskiej, a kurs jej ulegał zabójczym wahaniom. Uniemożliwiało to kalkulację cen i powstrzymało rozwój interesów handlowych.

Stosunki z Gdańskiem pogorszyły się znacznie. Był to właśnie czas, gdy Senat Wolnego miasta zaczynał coraz butniej podnosić głowę w stosunku do Polski, a równocześnie cichaczem szkodził, jak mógł, rozwojowi polskiej floty handlowej. Polskie towarzystwo żeglugowe w Gdańsku ma zaiste cierniową drogę do przebycia, aby mogło coś robić. Na każdym kroku szykanowane przez władze gdańskie, pozbawione prawa nabywania terenów pod składy, krępowane we wszystkich przedsięwzięciach, nie może myśleć o rozwinięciu takiej działalności, jaką pragnęłoby i mogło rozwinąć. Polska flota handlowa w Gdańsku jest upośledzona i także szykanowana na każdym kroku. Daleko jej do tych praw i przywilejów, jakich zażywa flota gdańska, a choćby nawet niemiecka. Istnieje cichy bojkot polskich przedsiębiorstw żeglugowych. Np. statek szkolny „Lwów", wyjeżdżając do Brazylji, przez długi czas mimo usilnych poszukiwań nie mógł znaleść odpowiedniego ładunku, którego przewóz umożliwiłby mu podjęcie podróży. A przecież w Gdańsku ładuje się tylko polski towar, bez którego port gdański nie mógłby istnieć. I tym właśnie polskim towarem bojkotuje się polską flotę.

Port gdański jest bardzo drogi z powodu niesłychanie wygórowanych cen robocizny. Pozatem nie jest to port nowoczesny w najobszerniejszem pojęciu tego słowa. To też w ostatnich czasach coraz więcej towaru wychodzi i przychodzi przez inne porty, przeważnie zachodnio-niemieckie, a stamtąd koleją. W kołach handlowych obliczono, że fracht z Gdańska do Ameryki jest prawie dwa razy droższy od przewozu z Hamburgu do Ameryki. Ale też niemiecka flota handlowa korzysta w ogromnej mierze z nieustannej pomocy swego rządu, który łoży znaczne, miljardowe sumy.

Skarb państwa nie ma środków, by przyjść z pomocą w wielkim stylu. Jest jednak wiele sposobów udzielenia naszej flocie pomocy drogą pośrednią.

W pierwszym rzędzie więc należy popierać przewóz na polskich statkach. Przy udzielaniu pozwoleń na wywóz i przywóz należałoby stawiać za warunek przewóz flotą polską.

Pozatem konieczne są zmiany w dziedzinie ruchu emigracyjnego. Z kraju naszego emigruje rocznie około 30 tysięcy osób. Liczba pokaźna. Skupienie przewozu tych emigrantów w rękach polskiego towarzystwa transportowego pozwoliłoby mu na utrzymanie dwóch a nawet trzech statków transportowych. Takie towarzystwo jednak nie może powstać, dopóki ruch emigracyjny w kraju naszym będzie w rękach towarzystw zagranicznych. Mamy ich obecnie 18 z doskonale wyrobionym personelem i świetną siecią agencyj. Takiej konkurencji nie mogłoby wytrzymać żadne towarzystwo krajowe, gdyby było zdane na własne siły. Niemniej ważnym brakiem w tym kierunku jest okoliczność, że nie kładzie się zbytniego nacisku na kierowanie ruchu emigracyjnego tylko przez Gdańsk, a nie drogą lądową do portów zachodnio-europejskich.

Nakoniec rząd sam powinien dbać o to, aby przewóz zamówionych przezeń towarów odbywał się na statkach polskich, nie zaś na obcych, co dotychczas się działo. Również nierealne wydają się plany sprowadzania takich towarów rządowymi statkami lub statkami wojskowymi.

Dla rozwoju marynarki handlowej niezbędne jest posiadanie własnego portu. Jak wiadomo, prace w tym kierunku rozpoczęto już dawno. Własny port w Gdyni stał się naszem marzeniem. Ale, niestety, prace te nie idą w odpowiedniem tempie i mimo mocnych słów gen. Sikorskiego w mowie pożegnalnej także w tej sprawie, właśnie w ostatnim czasie prawie nic nie zrobiono w tym kierunku. Środki wyasygnowane przez Rząd są tak minimalne, że w tym roku nie można byo przystąpić do dalszej budowy. Nowy Rząd powinien naprawdę energicznie zająć się tą sprawą i sprowadzić ją wreszcie na tory rzeczywistości. Wbrew wszystkiemu bowiem, co pisano i mówiono, port w Gdyni ma widoki rozwoju. Liczni znawcy polscy i zagraniczni stwierdzili już niejednokrotnie, że Gdynia najlepiej nadaje się pod budowę portu na wybrzeżu polskiem. Budujmy więc! W wojnie gospodarczej z Gdańskiem uruchomienie własnego portu w Gdyni będzie ostatecznem zwycięstwem. Budujmy więc szybko i bez wytchnienia. Nie wolno zastanawiać się wciąż, czy nie będzie, np. lepszy port w Pucku lub w Tczewie, lecz skoro włożono już miljardy w Gdynię, należy z nią skończyć. Potem przyjdzie port w Tczewie. Po uregulowaniu Wisły będzie to znakomity port wodny i wybudujemy go. Ale najpierw skończyć jedno, a potem zabrać się do drugigeo.

W kraju naszym przebywa dość fachowych sił z b. flot państw zaborczych, w znacznej mierze jednak ludzie ci, nie mając widoków w służbie morskiej, przeszli do zajęć „lądowych". Ta okoliczność skłoniła Rząd do utworzenia w Tczewie Szkoły Morskiej, mającej za zadanie wykształcenie nowego pokolenia marynarskiego. Szkoła obejmuje kursy nawigacyjny, kształcący oficerów pokładowych i mechaniczny, kształcący mechaników okrętowych. Do Szkoły przyjmowani są kandydaci, którzy ukończyli sześć klas gimnazjum. Kurs trwa trzy lata. Właśnie w tym roku wydała Szkoła około 30 nowych oficerów i mechaników.

Dla żeglugi przybrzeżnej na wodach polskich przygotowuje się kapitanów na t. zw. kursach rybackich, które odbywają się corocznie latem w Szkole Morskiej.

Istnieje też zamiar utworzenia niższej szkoły zawodowej morskiej dla dzieci rybaków, które od najmłodszych lat zamierza się przyzwyczaić do morza i kształcić na marynarzy.

Od nowego Rządu oczekuje Polska wiele, bardzo wiele. Wśród tych zadań nie powinna pozostać na szarym końcu sprawa rozwoju polskiej marynarki handlowej. Wszelka pomoc w tym kierunku będzie sowicie wynagradzana. Jest to najlepsza, a może jedyna droga do wykazania światu i przekonania go, czem jest Polska. Państwo bez floty handlowej jest wśród nowoczesnych narodów karłem, z którym nikt się nie liczy. Potęgę swoją gospodarczą może wykazać Polska tylko przez rozwój floty handlowej.

Prześladowanie języka polskiego w . . . . Polsce.

Na pograniczu niemieckim, w powiecie odolanowskim, we wsi Sośni odbył się dnia 12. 5. br. pogrzeb śp. superintendenta Voss'a. Zmarły pracował przez 30 lat jako pastor tamtejszych ewangelików-Polaków, wygłaszał polskie kazania, a na pogrzebie jego nie było żadnego przemówienia po polsku, ani żadnej pieśni polskiej, mimo, że w pogrzebie brała udział większość Polaków i dużo urzędników państwowych. Dlaczego z pomiędzy piętnastu obecnych pastorów ani jeden nie przemówił do żałobnych słuchaczów po polsku? Przecież tylko jeden z nich nie włada językiem polskim!

Odpowiedź na to jest łatwa. Pastorowie Niemcy, mieszkający w państwie polskiem, nienawidzą języka polskiego, pracując nadal w myśl dawnych rozkazów rządu pruskiego, którzy nakazuje tępić język polski ze szkół, z kościoła, z życia domowego i publicznego. Z pogrzebu w Sośni zrobili manifestację niemiecką, obrażając uczucia religijne ewangelików-Polaków.

Oto pastor Hoffmann z Chojnika dowiedziawszy się, że dzieci polskie szkoły ewangelickiej miały odśpiewać na pogrzebie pieśń żałobną w języku polskim, kazał przez dzieci powiedzieć nauczycielowi: „Po polsku śpiewać nie wolno"! Miałyby dzieci śpiewać polską pieśń, to lepiej, żeby wcale na pogrzeb nie przyszły".

Zapytany przez dwóch nauczycieli, czy na pogrzebie będzie kto przemawiał po polsku dla ewangelików-Polaków, kto rzy uczęszczali na nabożeństwa polskie przez zmarłego urządzane, odpowiedział: „Die Alten werden zurückgedrängt, ausgestossen"! Znaczy to, że starsze pokolenie ewangelików tamtejszych, które Niemcy pod swemi rządami nie zdołali zgermanizować, będzie w wolnej Polsce usunięte na szary koniec, bo ono jest żywym świadkiem, że tamtejszy lud ewangelicki jest polskim ludem.

Dla tych dawnych obywateli, którzy pod rządami pruskiemi miewali pastorów, władających językiem polskim, a nawet patryjotę i działacza polskiego ks. Badurę, przysłano w zeszłym roku, więc już w wolnej Polsce, p. Hoffmanna, który tam jest pierwszym pastorem nie znającym języka polskiego.

Czego polakożercy za rządów cesarskich nie osiągnęli, to zdobywają z łatwością w wolnej Polsce. Ironja chce, że w Rzeszy niemieckiej, tuż nad granicą polską, odbywają się jeszcze po dziś dzień polskie nabożeństwa. Tam też udają się za przepustkami ewangelicy-Polacy z polskiej strony, aby zaspokoić swe potrzeby duchowe.

Podając powyższe fakty do publicznej wiadomości, tuszymy, że sfery miarodajne ukrócą niebawem germanizację uprawianą na terenie Rzeczypospolitej przez pastorów niemieckich.

Wybory do Reprezentacji parafjalnej.

W niedzielę, dnia 10-go czerwca rb. od godz. 2—7 po południu odbędą się wybory do reprezentacji parafjalnej w Grudziądzu w następujących lokalach wyborczych:

Okręg pierwszy: Miasto Grudziądz z wyjątkiem przedmieścia chełmińskiego. Granicę stanowi tor kolejowy i ulica względnie szosa Radzyńska za torem kolejowym. Pozatem głosują w pierwszym okręgu wyborcy z Tuszewa, polskiego i niemieckiego Węgrowa i Gaci. — Lokal wyborczy: Szkoła powszechna przy ulicy Sienkiewicza.

Okręg drugi: Przedmieście chełmińskie pomiędzy torem kolejowym i ulicą względnie szosą Radzyńską, oraz gminy wiejskie: Rządza, Pieńków, Mniszek, Rudnik. Lokal wyborczy: Szkoła powszechna przy ulicy Rzezainianej.

Okręg trzeci: Małe Tarpno, Grudziądz-Forteca, Nowawieś, Parski, Świerkocin, Owczarki, Kłódka, Młyn, Stanisławowo, Tarpno folwark, Wielkie Tarpno, Sadowo, Wielkie Lniska. — Lokal wyborczy: Szkoła w Małem Tarpnie.

Wybiera się 36 członków reprezentacji parafialnej. Prawo głosu mają mężczyźni, którzy w dniu wyborczym skończyli 21 rok życia, do dnia 31 marca 1922 r. uiścili się z podatków kościelnych i do dnia wyborów przynajmniej jeden rok mieszkają w parafji.

Na podstawie kompromisu zawartego z przedstawicielami wszystkich sfer obywatelskich ustalono listę następujących kandydatów:

1. Klimek Damazy, kupiec z Grudziądza, ul. Józefa Wybickiego.
2. Bederski Jan, urz. kol. z Grudziądza, ul. Staszyca,
3. Dominikowski, rektor z Grudziądza, ul. Forteczna,
4. Binek Jan, nauczyciel sem. z Grudziądza, Ogrodowa,
5. Kowalski Władysław, kołodziej z Grudziądza, Książęca 3,
6. Arendt Fryderyk, robotnik z Grudziądza, 3 Maja 27a,
7. Kaszewski Leon, urzędnik z Grudz., Trynkowa 10.
8. Kamiński Wawrzyniec, robotnik z Grudz., Trynkowa 16,
9. Kamiński Władysław, ogrod. kolejowy z Grudziądza, Groblowa 33.
10. Spychała Józef, mistrz piekarski z Grudziądza, Forteczna 7,
11. Dr. Zieliński Józef, lekarz z Grudziądza, Plac 23-go stycznia,
12. Pokorski Władysław, ślusarz z Grudz., Młyńska 4,
13. Szyndler, naczelnik Kasy Skarbowej z Grudziądza, Sienkiewicza,
14. Wawrzyniak, kupiec z Grudz., Plac 23 stycznia.
15. Grobelny Władysław, dyrektor, z Tuszewa,
16. Statkiewicz Stefan, sekr. Z. Z. P. z Grudziądza, ul. Staszyca 4,
17. Gorlewicz Jan, cieśla z Grudziądza, Groblowa 13,
18. Zawacki Jan, kupiec z Grudziądza, Józefa Wybickiego,
19. Gosiniecki Jan, mistrz rzeźnicki z Grudziądza, Toruńska 26,
20. Block Franciszek, mistrz szewiecki z Grudziądza, Ogrodowa 8,
21. Toppmajer Jan, sekr. Z. Z. P., Małe Tarpno, Grudziądzka 65 a,
22. Szymański Ignacy, robotnik z Grudziądza, Poniatowskiego 1,
23. Kruszona, kupiec z Grudziądza, Toruńska 22,
24. Wierzbowski Władysław, ślusarz z Grudziądza, ul. Chełmińska 56,
25. Kościński Leonard, robotnik z Grudziądza, Chełmińska.
26. Keller Jan, cieśla z Grudziądza, Nowowiejska 3,
27. Jezierski, właściciel ziemski z Nowejwsi,
28. Lewandowski Leon, sołtys z Owczarek,
29. Figurski Feliks, kolejarz z Grudziądza, Biskupia 24.
30. Jeżykowski, kolejarz z Grudziądza,
31. Szydłowski Henryk z Grudziądza, Cegielniana 8,
32. Jakubowski Piotr, budowniczy z Grudziądza, Plac 23 stycznia,
33. Stankowski Marjan, inkasent z Grudziądza, Koszarowa 16,

34. Wojciechowski Józef z Grudziądza Młyńska 39.
35. Lesiński Feliks, mistrz malarski z Grudziądza, Kościuszki 2,
36. Maciejewski Franciszek, mistrz stolarski z Grudziądza, Groblowa 42,

Z powodu ważności wyborów do reprezentacji parafjalnej zachęcamy gorąco Szan. Obywateli do wzięcia udziału licznego w wyborach, celem przeprowadzenia wspólnej listy kandydatów. Kto ma dobro Kościoła na oku, niechaj nie ociąga się i niechaj pospieszy do urny wyborczej swego okręgu, oddając głos na naszych kandydatów.

Wybory są tajne, kartami, na których imiona i nazwiska muszą być umieszczone. Kartki się składa i wręcza przewodniczącemu, który je następnie wpuszcza do urny.

Uwaga. Kartki wyborcze będą wydawane przed poszczególnymi lokalami wyborczemi. Pozatem można je nabyć do soboty wieczorem w biurze Z. Z. P. przy ul. Staszyca 4 i w biurze Chrześc. N. S. P. i N. S. R. przy ul. Grobiowej 31.

Grudziądz, dnia 5 czerwca 1923 r.

Komitet Parafjalny Wyborczy.

Tajemniczy miljon w walce z religią.

(Dalsze szczegóły w sprawie agitacji antyreligijnej w Grudziądzu).

Śledztwo przeciw grudziądzkim agitatorom antyreligijno-wywrotowym trwa w dalszym ciągu. Dlatego też bliższych szczegółów, ani nazwisk w tej sprawie na razie zamieszczać nie możemy. Podamy je jednakże jeszcze w tym tygodniu, natychmiast po ukończeniu śledztwa.

Dzisiaj jedynie małą garstkę nowych szczegółów podać jesteśmy w stanie. Jak wynika z dotychczasowego śledztwa, cała ta agitacją przeciw religji i Głowie Kościoła katolickiego subwencjonowana jest przez sektę badaczy pisma świętego, mającą swą główną siedzibę w Warszawie. Sekta ta rozgałęzioną jest w całej Polsce, specjalnie zaś w b. dzielnicy pruskiej. Posiada członków w Grudziądzu, Toruniu i innych miastach. Wszystkim tym członkom „nauki" udziela niejaki Czesław Kasprzykowski, zamieszkały w Warszawie przy ulicy Złotej, który w stałych odstępach czasu przyjeżdża na Pomorze.

Przypuszczenia nasze okazały się słuszne. Śledztwo wykryło bowiem fakt, iż w agitację antyreligijną w Grudziądzu, oprócz Rosjanina Palczakowa, Tomczaka i Sobczaka, funkcjonarjuszów Izby Skarbowej, oraz p. Steinzalca, właściciela firmy „Drukpol", wmieszanych jest jeszcze 7 osób z Grudziądza. Najsmutniejszą jest okoliczność, iż wywrotowcy w agitację swą wciągają także młodzieńców, a często nieletnich uczniów szkolnych, których młode, nieświadczone umysły bezkrytycznie przyjmują truciznę w postaci „nowych prawd" głoszonych przez „badaczy pisma świętego".

Obwinieni o agitacje bluźniercza przeciw wierze świętej podpadną pod par. 166 ustawy karnej, która za publiczne bluźnierstwo przeciw Bogu lub publiczne znieważenie Kościoła katolickiego przewiduje karę więzienia do lat trzech.

* * *

Równocześnie policja wpadła na trop nowego spisku komunistycznego pod postacią „esperanta". Członkowie komunistycznego „esperanta" mieszczą się w Grudziądzu, Toruniu, Starogardzie i innych miastach Pomorza. Na razie brak jest jeszcze bliższych szczegółów tej nowej bolszewickiej afery, o której jednakże w najbliższych dniach będziemy prawdopodobnie w stanie rozpisać się szerzej w naszem piśmie.

Wycieczka gimnazjum żeńskiego im. E. Platera z Warszawy w Grudziądzu.

W dniu wczorajszym pieszo ze Sartowic przybyła o godzinie 2-giej po południu do Grudziadza wycieczka wyżej wymienionego gimnazjum żeńskiego. Na powitanie uczestniczek wycieczki wyszły do mostu żelaznego na Wiśle uczennice naszego gimnazjum żeńskiego ze swym gronem nauczycielskim i dyrektorem ks. Jaranowskim na czele oraz orkiestra 64 p. p.

Po krótkiem, serdecznem przemówieniu ks. dyr. Jaranowskiego, w którem tenże podkreślił konieczność wzajemnego poznania się młodzieży z różnych ziemic Polski, do czego pomocne są w wielkiej mierze wycieczki krajoznawcze, uformował się pochód z orkiestrą 64 p. p. na czele, który przy dźwiękach marszów dziarskim krokiem przemaszerował ulicami: Toruńską, 3-go Maja i Groblową na dziedziniec gimnazjum żeńskiego.

Tutaj nastąpiło zaznajomienie się młodzieży warszawskiej z młodzieżą grudziądzką, oraz obydwu gron nauczycielskich i rozdzielenie przybyłych między gościnne domy mieszkańców Grudziądza, którzy przyjęli na siebie ten miły obowiązek podejmowania sympatycznych gości.

Po 2-godzinnej przerwie obiadowej nastąpiła zbiórka na dziedzińcu gimn. żeńskiego a po niej zwiedzanie miasta. Odpowiednich wyjaśnień udzielił prezes grudziądzkiego Towarzystwa Krajoznawczego, ks. prob. Łęga i członkowie grona nauczycielskiego. Szczególne wrażenie na wycieczkowców zrobił nasz przepiękny brzeg Wisły z ruinami starożytnego zamku krzyżackiego.

Krótko po 6-tej po południu odbył się wspólny podwieczorek na sali Hotelu Warszawskiego, podczas którego przygrywała ochoczo orkiestra 64 p. p. Na podwieczorku tym panował nadzwyczaj serdeczny nastrój. Odwierciedlił się on w przemówieniach ks. prof. Rozkwitalskiego i kierownika wycieczki p. prof. Janowskiego, znanego również w Grudziądzu propagatora idei krajoznawczej. Pierwszy mówił o skromnym rewanżu Grudziądza dla Warszawy, która serdecznie podejmowała w roku ubiegłym wycieczkę młodzieży pomorskiej, a drugi o nadziejach, jakie pokłada cała Polska w Pomorzu, tej bramie na świat szeroki.

Na zakończenie dnia pierwszego pobytu wycieczki w Grudziądzu odbyła się wieczornica w sali gimnastycznej gimnazjum żeńskiego. Wypełniły ją skoczne tańce kilkudziesięcu par przy dźwiękach orkiestry 64 p. p. oraz, by połączyć przyjemne z pożytecznem, wzniosłe przemówienie prefekta gimnazjum warszawskiego, ks. posła Wyrębowskiego „O miłości Ojczyzny", w którem mówca uzasadnił, dlaczego winniśmy kochać nietylko ziemię, na której żyjemy, lecz całą Polskę, jak długa i szeroka.

O godzinie 9-tej wieczorem rozeszli się obecni na wieczornicy do domów na spoczynek.

Trudno nie wyrazić podziwu dla uczestniczek wycieczki, po których nie można było poznać zmęczenia mimo dwudniowych niewygód podróży, kilkunastokilometrowego marszu z Sartowic do Grudziądza, kilkugodzinnego zwiedzania miasta i ochoczych tańców.

W dniu dzisiejszym odjechała wycieczka o godzinie 10-tej rano do Pelplina a stamtąd nad polskie morze do Gdyni, gdzie zabawi dni kilka, aby zaznajomić się z naszem wybrzeżem. Uczestniczki nie znajdują słów uznania dla serdecznej, iście staropolskiej gościnności, jakiej doznają na naszem Pomorzu.

Przypuszczamy, że i w dalszej podróży towarzyszyć im będzie ta sama serdeczność, chociażby nawet i z tego powodu, że gimnazjum im. E. Plater jest nieomal jedynem prywatnem gimnazjum żeńsk. w Warszawie bez naleciałości żydowskich.

Tydzień Czerwonego Krzyża.

—** **RAUT W SALACH WIELKOPOLANKI** na rzecz Czerwonego Krzyża, który odbędzie się w czwartek, dnia 7-go bm. zapowiada się pod każdym względem znakomicie. Wielkie zainteresowanie w mieście wywołał szczególnie zapowiedziany przez p. Kaczmarka kompozytora i kapelmistrza „Wielki Wieczór Kompozytorów Polskich". Spodziewany jest więc napływ całego eleganckiego świata Grudziądza.

Początek o godzinie 10-tej wieczorem.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Cwartek Roberta. Wschód słońca 3.42 zachód 8.18 Wschód księżyca 12.55 zachód 12.43.

Stan wody na Wiśle z 6. 6. 1923.

Kraków + 1,52, **Warszawa** + ,1:30 **Toruń** 0,94, **Fordon** + 0,90 **Chełmno** + 0,82, **Grudziądz** + 0,93, **Kurzebrak** + 1,28, **Piekło** + 0,71, **Tczew** + 0,76, **Biniage** + 2,26 **Schiewenhorst** + 2,48

*

MUZEUM otwarte w środy i soboty od 12—2, w niedziele i święta od 11—2 godz.

—** **REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.** Dziś „Pan Geldhab", przedstawienie popularne. 50 procent zniżki.

Jutro „Wierna Kochanka", — przedstawienie zniżkowe..

W piątek — „Wierna Kochanka" — przedstawienie zakupione przez dyrektora p. Czarlińskiego dla pracowników fabryki „Unja". Zjednoczone Fabr. Maszyn.

W sobotę premjera krotochwili Jastrzębca-Zalewskiego „Gobelin".

W niedzielę po południu o godzinie 4-tej przedstawienie dla wojska i niezamożnych — „Pan Geldhab", komedja w 3 aktach hr. Fredry.

—** **Z TEATRU MIEJSKIEGO.** Dziś przedstawienie popularne — 50 procent zniżki — pełnej humoru i niezwykłych walorów artystycznych, komedji Al. hr. Fredry, „Pan Geldhab".

Jutro po raz 9-ty zawsze entuzjastycznie przyjmowana przez naszą publiczność „Wierna Kochanka", w której zasłużone oklaski zbierają pp. Kostecka, Czekallówna, Lenk, Łoziński, Cichocki i inni.

W piątek zaś przedstawienie tej świetnej sztuki, ze względu na niezwykle patrjotyczną i piękną jej treść zostało zakupione przez Dyrekcję Zjednoczonych Fabr. Maszyn „Unja" dla swych pracowników.

W nadchodzącą sobotę premjera świetnej krotochwili Jastrzębca-Zalewskiego „Gobelin", która to sztuka wprowadza nas w sfery paskarskie, pełne komizmu i gestów pociesznych, którymi owi nowobogaccy próbują zastąpić brak kultury i wykształcenia w sferach inteligencji, w które wszech potężny pieniądz ich wprowadza. — Reżyserja tej krotochwili spoczywa w rękach p. Lenka. Główne role kreują pp. Hartmannowa, Kostecka, Drozdowska oraz pp. Lenk, Łoziński, Cichocki, Szymański i inni.

—** **Z TYGODNIA CZERWONEGO KRZYŻA W GRUDZIĄDZU.** Wczoraj we wtorek, dnia 5-go bm. odegrano w „Tivoli" siłami amatorskiemi dramat Lucjana Rydla p. t.: „Na zawsze". Gra stała rzeczywiście na wysokości zadania i różniła się bardzo mało od gry ktorów zawodowych. To też publiczność oklaskiwała gorąco grę amatorów po każdym akcie. Występującej w głównej roli „żony" wręczono po ostatnim akcie wspaniały wazon z kwiatami.

W antraktach przygrywała muzyka 64 p. p. Dochód przeznaczono na rzecz Czerwonego Krzyża.

—** **NA ZEBRANIU TOW. RZEMIEŚLNIKÓW SAMODZIELNYCH** (dawniej Przemysłowców), które odbyło się wczoraj wieczorem pod kierownictwem p. Makowskiego po szczegółowych obradach nad projektem, opracowanym i przedstawionym przez prezesa p. dyr. Grobelnego, postanowiono w zasadzie założenie Spółki Surowcowej. Rozdano deklaracje. Założenie zadecydowane być ma ostatecznie na następnem zebraniu. Stwierdzono z zadowoleniem, że Towarzystwo działa obecnie bardzo sprawnie, założono Sekretarjat, mieszczący się w Hotelu Warszawskim (I p.) w stałym lokalu zebrań. O zainteresowaniu sprawą sfer rzemieślniczych świadczył liczny udział członków w zebraniu, które przeciągnęło się do godziny 11 i pół.

—** **WYSTAWĘ SZKOLNĄ,** urządzoną w Muzeum miejskim przy ulicy Lipowej z okazji Kongresu Nauczycielskiego, zamknięto w poniedziałek ubiegły. Stwierdzić należy, że wystawę, zwłaszcza wystawę Szkoły Sztuk Pięknych, zwiedzało mnóstwo publiczności.

W opróżnionej obecnie sali, należącej do Szkoły Sztuk Pięknych rozpoczęły się znów lekcje, na które obok uczniów dotychczasowych przyjmuje się także nowych uczestników. Dorobek dotychczasowy szkoły tej, który wykazała właśnie wystawa w tak wysokiej mierze, jest najlepszem poleceniem dla tej tak wielce ważnej placówki kultury na Pomorzu.

—** **WYJAŚNIENIE.** Pan Walter Szymański aresztowany został przed kilku dniami nie za kradzież — jak dostało się przez omyłkę do raportu policyjn. — ale za pobicie. Obecnie p. Szymański jest już uwolniony.

—** **Z sali sądowej.** Izba karna Sądu okręgowego w Grudziądzu na posiedzeniu swem w dniu 28 maja br. skazała Zdzisława Mężko, false Władysława Ogórkiewicza, pochodzącego z Warszawy bez stałego miejsca zamieszkania, obecnie w więzieniu, na łączną karę 7 lat ciężkiego więzienia, wraz z karą nałożoną przez Sąd wojskowy. Mężko oskarżony jest o kilka ciężkich kradzieży na szkodę drogerzysty W. Beckera, Jana Nowakowskiego, Antoniego Sadłowskiego, Aleks. Grochalskiego, Ottona Bratscha, R. Brozowskiej i Andrzeja Baumana. Oskarżony kradł na szkodę powyższych obywateli, począwszy od mydła, perfumu i pudru, a skończywszy na jedwabiach, obuwiach i ubraniach.

Maks. Schmidt, urzędnik gospodarczy ze Świecia, obecnie w areszcie śledczym skazany został na 5 lat ciężkiego więzienia, 14 dni aresztu, ewent. dozór policyjny i utratę praw obywatelskich, za kradzież konia, pary półszorków i sfałszowanie dokumentu sprzedaży konia.

Stan. Więcki z Nowego za niemoralny czyn skazany został na 1½ roku więzienia.

Weronika Wyczyńska z Warlubia otrzymała 1.500 marek grzywny na nielegalne poprawki wizy paszportowej. — Ant. Jaranowska krawcowa z Radzyna, oskarżona o krzywoprzysięstwo, uwolniona została od winy i kary.

Na posiedzeniu dnia 30 maja Izba karna, skazała 1) Fr. Krzewińskiego, robotnika z Rakówca pow. gniewski na 6 miesięcy, 2) Bolesława Ukleje gospodarza z Rakówca na 6 miesięcy, 3) Józefa Jaworskiego, stolarza z tej samej miejscowości na 2 miesiące, 4) M. Simona, gospodarza z Krl. Ostrowickiej pow. gniewski na 6 miesięcy, 5) zaś Marjannę Krzewińską, żonę Franciszka na 1 miesiąc więzienia. Wymienieni pod 1) i 2), obecnie w areszcie śledczym, na szkodę Jana Porzonki w Piasecznie skradli 2 tambory i 2 koce i to za pomocą włamania, na szkodę J. Czaplewskiego — 2 kury, na szkodę Józefa Glinkowskiego w Bielsku 2 gęsi, na szkodę innych nieznanych osób 4 kury. Wszyscy trzej najpierw wymienieni skradli na szkodę p. Burnickiego 1 świnię, 8—10 centnarów kartofli, zaś Krzewiński sam skradł Barbarze Wiśniewskiej szynkę wybiwszy przedtem okno, M. Simon zakupił skradzione tambory, a Krzewińska zakupiła skradzioną koniczynę. Oskarżony o zakupienie skradzionych kur, gęsi i świni Ant. Łączkowski, kupiec, uwolniony został od winy i kary, zaś rozprawa przeciw współoskarżonej Apol. Uklowej została odroczoną.

—** **KRADZIEŻE I ARESZTOWANIA.** W nocy z 1-go na 2-go bm. włamano się do sklepu kupca Stanisława Osieckiego z ul. Rybcąkiej 28 i skradziono wielki dzban z 3 litrami mleka, 6 bochenków chleba, bułki worek i piłę. — Kupcowi Stanisławowi Więckowi z ulicy Lipowej 92 skradziono znowu kawał rury cynkowej, wartości 200 000 marek.

Z mieszkania starosty p. Ossowskiego skradziono szkło powiększające (marki Wenzelt) i koszule męskie. — Złodzieje zakradli się także do mieszkania dentysty p. J. Jakobsohna przy Placu 23-go Stycznia i wynieśli złoty zegarek damski i szpilkę do krawata, wartości 5 miljonów marek. — Złodzieje nie oszczędzili nawet biednych inwalidów, ponieważ skradli na szkodę Jana Otolskiego przy ulicy Rybackiej 48, powłoki, bluzkę, 3 m. materji itp. za 200 000 marek.

W zeszłym miesiącu, przy końcu skradziono p. J. Gruchotowi rower męski, wartości 500 000 marek, p. Z. Balcerowiczowi z ulicy Mickiewicza 25 za 2 miljony marek żelaza i metalu, p. K. Mullerowi, fabrykantowi z ulicy Chełmińskiej za blisko 1 i pół miljona marek żelazą, w końcu pani M. Kamińskiej z ulicy Solnej 14, rynny deszczowe, wartości 250 000 marek. Policja śledzi energicznie za sprawcami tych kradzieży.

W ostatnich dniach policja aresztowała za kradzież Ant. Janke, ucznia tapicerskiego, Aleks. Napierałę, robotnika, Franciszka Wilczewskiego, robotnika, Aleks. Hinza, robotnika, Lucję Otolską, robotnicę, Mik. Daniszewskiego, robotnika, Hermana Kurta, robotnika, S. Nadersohna, handlarza żelazem i Karolinę Dudę, służącą bez stałego miejsca zamieszkania. Wszyscy inni pochodzą z Grudziądza.

Wydała się także kradzież w mieszkaniu pani A. Hippe z ulicy Chełmińskiej 52 na 5 miljonów marek. Złodzieje skradli bowiem złoty zegarek damski z łańcuszkiem, dwie pary trzewików i parę spodni.

—** **W SPRAWIE PRZYJĘĆ W KURATORJUM OKRĘGU SZKOLNEGO POMORSKIEGO.** Kuratorjum zawiadamia, że wizytatorowie gimnazjów tj. pp. Biedowicz, Przyjemski i dr. Ryniewicz będą od dnia 6-go do 26-go czerwca przeważnie na rozjazdach wskutek udziału w egzaminach dojrzałości. Zatem osoby, zamierzające w tym czsie wybrać się do wspomnianych wizytatorów w sprawach urzędowych, zechcą we własnym interesie, celem uniknięcia straty czasu i ew. wydatków, upewnić się, czy i którego dnia można będzie ich zastać w Kuratorjum.

—** **WYSTWA OBRAZÓW W BRODNICY,** urządzona z okazji 50-letniego jubileuszu gimnazjum brodnickiego w auli gimnazjum potrwa przez cały czerwiec do końca wystawy rolniczo-przemysłowej.

—** **ODROCZENIE ĆWICZEŃ REZERWISTÓW ROCZNIKA 1895.** „Kurjer Czerwony" dowiaduje się ze sfer miarodajnych że powołanie do ćwiczeń wojskowych rezerwistów rocznika 1895 wyznaczone początkowo na dzień 15 lipca zostało przez władze wojskowe przesunięte na dalszy termin. Zwolnienie odbywających ćwiczenia rezerwistów rocznika 1896, jak się „Kurjer" dowiaduje, nastąpi 20 bm., t. j. 3 tygodnie wcześniej, aniżeli przewidywano pierwotnie. (Pat.)

—** **ZMIANY W POLICJI.** Do niedawnego czasu policja, pełniąc służbę posterunkową, lub delegowana do czynności urzędowych, nakładała na lewy rękaw opaski biało-czerwone, gdy zaś kończyła swą służbę, opaski te zdejmowano, co oznaczało, iż nie jest obowiązaną pełnić służbę, oprócz niesienia pomocy w nagłych wypadkach na wezwanie publiczności lub władzy. Od pamiętnych wypadków grudniowych roku zeszłego taki stan rzeczy uległ zmianie, gdyż były premjer uznał. **

policjant zawsze obowiązany być gotów do pełnienia służby bezpieczeństwa, a opieszali mogą się tłómaczyć przy braku odznaki na rękawie, że nie dotyczy to ich. Obecnie więc zniesiono te opaski i policjant poza godzinami swych czynności zawsze jest obowiązany stawać na pierwsze wezwanie ze strony publiczości, gdy zachodzi tego potrzeba, przynajmniej do chwili przybycia policji z właściwych posterunków lub rezerwy.

—** **NOWE ZNACZKI 2000 MK.** Pokazały się niedawno w obiegu nowe marki listowe po 2000 mk. Kolor ich jest niebieski, barwy ultramaryny.

—** **TĘPIENIE BERBERYSU.** Stacja Doświadczalna P. I. R. nadsyła nam komunikat następującej treści:

„Krzewy berberysu nazywanego też kwaśnicą, rosną dziko, albo są nawet hodowane w parkach lub w polu na granicach, nieraz w ilości znacznej. Tymczasem powinniśmy berberys tępić wszędzie, tak, aby poza nielicznemi okazami w ogrodach botanicznych i parkach nigdzie się więcej nie znajdował. To samo zresztą tyczyć się powinno kruszyny i szakłaku, tak pospolitych niestety u nas krzewów. One to w bardzo znacznej mierze przyczyniają się do występywania rdzy na naszych zbożach, gdyż pewna forma rozwojowa grzybka rdzy osiedlą się na berberysie, względnie kruszynie lub szakłaku. Odkąd poznano związek, zachodzący pomiędzy rdzą na zbożu, a krzewami owemi, wydano nawet w różnych krajach przepisy o przymusowem ich niszczeniu, a to z uwagi na niezmiernie wielkie szkody, spowodowane przez rdzę, o ile ona zboża silniej opadnie, i to tak w plonach, jak i jakości ziarną i słomy.

Ważność walki z rdzą na zbożu skłoniła Ministerstwo Rolnictwa i D. P. nawet do akcji tępienia berberysu przy pomocy wojskowości i władza wojskowa wydała zarządzenie popierania tej akcji w zakresie możliwości w razie zwrócenia się z prośbą o pomoc odnośnych czynników, mianowicie w rozporządzeniu Min. Spraw Wojskowych, Szefa Admin. Armii, L. 324, Szef. 23 z dnia 24 maja 1923 roku.

O ile ktoś z rolników bez pomocy wojskowości nie mógłby sam dokonać niszczenia berberysu, zechce się zgłosić do Pomorskiej Izby Rolniczej.

Jeżeliby krzewy berberysu wypadało zastąpić innemi, to można [illegible]dzić w tym celu ligustr, akację, świerki, maliny, agre[illegible]zki itd."

Ruch towarzystw.

—(rt) **BACZNOŚĆ SOKOLI!** Ćwiczenia odbywają się dla wszystkich oddziałów we wtorki i piątki na boisku przy ulicy Radzyńskiej od godziny 7—9 wieczorem. Naczelnik.

—(rt) **BACZNOŚĆ HALLERCZYCY!** W czwartek, dnia 7-go czerwca br. o godzinie 7-mej wieczorem odbędzie się **zebranie Placówki Związku Hallerczyków** na sali p. Czaplickiego przy ulicy Chełmińskiej nr. 26.

Z powodu ważnych spraw, jak sprawa wycieczki i zabawy, oraz odbiór odznak Hallerowskich itd. obecność wszystkich członków jest konieczna. Zarząd.

—(rt) **ZEBRANIE ZWIĄZKU HANDLOWCÓW** odbedzie się w czwartek, dnia 7-go bm. o godzinie 8-mej wieczorem w Bazarze. Udział wszystkich członków konieczny. Zarząd.

—(rt) **TOW. CZYTELNI DLA KOBIET.** W piątek jako w uroczystość Najsłodszego Serca Jezusowego wspólna komunja św. wszystkich członkiń Tow. Czytelni dla Kobiet o godzinie 6-tej rano w kościele farnym, celem uproszenia błogosławieństwa Bożego w dalszej pracy.

Zbiórka 15 minut przed 6-tą przed kościołem. Zarząd.

—(rt) **TOWARZYSTWO ŚPIEWU „MONIUSZKO".** W **piątek, dnia 8-go czerwca o godzinie 7-mej wieczorem** odbędzie się w lokalu p. Czaplickiego przy ulicy Chełmińskiej nr. 25, zwyczajne miesięczne zebranie Towarzystwa śpiewu „Moniuszko". O liczne udzia[illegible] tak członków jak i gości uprzejmie się prosi. Następna lekcja śpiewu odbędzie się w czwartek, dnia 7-go czerwca. Uprasza się wszystkich członków o punktualne i liczne przybycie.

Cześć Pieśni! Zarząd.

—(rt) **NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE STOW. TECHNIKÓW NA WOJEWÓDZTWO POMORSKIE.** Kolegom z Grudziądza jak i z prowincji przypomina się, iż w **niedzielę, dnia 10-go czerwca 1923 roku o godzinie 12-tej w lokalu „Pod Orłem" ulica Mostowa w Toruniu odbędzie się nadzwyczajne Walne Zebranie** Stowarzyszenia Techników na Województwo Pomorskie z siedziba w Toruniu. Między innemi ważnemi sprawami będzie omawiany stosunek nasz do będącej w opracowaniu ustawy o izbach inżynierskich i instytucji cywilnych inżynierów.

Udział wszystkich członków konieczny. Zaprasza się także niecz łonków jako gości. Pisma wszystkie prosimy o przedruk powyższego.

Stowarzyszenie Techników na Województwo Pomorskie.

Z Pomorza.

—** **CHEŁMNO. (Obfite żniwo siana.)** Łąki na tutejszych nizinach wskutek obfitych opadów deszczowych przedstawiają się nader korzystnie. Bydło zatem ogromnie na tem zyskało, a tem samem i wydajność mleka. Jeżeli w obecnych warunkach nie obniżyły się ceny masła, to chyba już nigdy się nie obniżą. Okopowizny i zboża stoją również dobrze.

—** **TORUŃ. (Poświęcenie sztandaru „Sokoła" toruńskiego.)** Siłą przeważnie własnych ofiar sprawił sobie „Sokół" toruński nowy sztandar, którego uroczyste poświęcenie odbędzie się w niedz. 10 bm. o godz. 11.45 w kościele Panny Marji, poczem nastąpi uroczyste wbijanie gwoździ oraz wręczenie sztandaru na dziedzińcu ratuszowym.

Bratnie towarzystwa i cechy uprasza się o gremjalny udział w tej uroczystości, aby zadokumentować, że społeczeństwo solidaryzuje się z ideą sokolą. Ogłoszenie szczegółowego programu nastąpi niebawem.

—** **CZERSK. (Wizyta „czarnoksiężnika".)** Jak donoszą gazety czerskie, przyjechał tu z Oliwy jakiś oszust, mieniący się „czarnoksiężnikiem." Spekuluje on na ciemnotę ludu, a zwłaszcza kobiet starych, u których zyskał nawet dość wielką popularność, w obwodzie wójtostwa Cis, a zwłaszcza w Krzyżu i Gutówcu. Zgaduje on im przyszłość, tropi złodziei itd.

—** **STAROGARD. (Zjazd Tow. Powstańców i Wojaków.)** Zjazd odbył się w dniu 27 maja w Starogardzie przy bardzo licznym udziale. Uczestników powitała na dworcu kapela pp. 65. W szeregach, czwórkami, udano się do kościoła parafialnego, gdzie odprawił uroczyste nabożeństwo ks. kapelan 65 pp. Następnie odbyło się zebranie, któremu przewodniczył sędzia p. Marszałek z Tczewa, a jego zastępcą był p. L. Prądzyński (kapitan rez.). Referat na temat: „Powstanie Górno-Śląskie" wygłosił pułkownik rez. Maciej Mielżyński (ówczesny wódz powstańców), który przedstawił, jak się zabrano do tej wielkiej, a owocnej roboty na Górnym Śląsku. Mówca podkreślił intenzywną działalność posła Korfantego. Podziękowano mu długo trwałemi oklaskami.

Do zarządu okręgowego wybrano: prezesem pułkownika rez. p Macieja Mielżyńskiego, jako jego zastępcę kapitana rez. Łucjana Prądzyńskiego ze Skarpy, sekretarzem red. Hoffmana i p. Bączkowskiego, skarbnikiem p. Krausego (wszyscy ze Starogardu); dalszemi członkami zarządu, na sępolińskie zostali wybrani: L. Prądzyński, na pelplińskie Zieliński, Rudnopole, na chojnickie Bykowski, na tczewskie Mrall (ostatni jest komendantem obwodu P. K. U.).

—** **TUCHOLA. (Państwowe Seminarjum Nauczycielskie).** Dnia 2-go lipca br. o godzinie 8-mej rano rozpocznie się egzamin wstępny. Kandydaci z ukończonym 14-tym rokiem życia powinni natychmiast do dyrekcji nadesłać zgłoszenie, załączając: 1. Ostatnie świadectwo szkolne, 2. Życiorys, 3. Metrykę chrztu, 4. Świadectwo moralności, 5. Świadectwo powtórnego szczepienia ospy. Zaznacza się, że po egzaminie uczniów się nie przyjmuje.

—** **TCZEW. (Za przykładem Sopot.)** Na odbywającej się w Hali Miejskiej zabawie kilku osobników bawiło się przy stole w grę hazardową w karty. Na stole rozłożone leżały pieniądze, zegarek złoty z łańcuszkiem, pierścionek itp. Okazuje się, że grającymi byli znani policji zawodowi karciarze, którzy wielokrotnie już ogrywali swych partnerów do ostatniego grosza. Za grę hazardową odpowiedzą oni przed sądem.

(Tajemniczy zbrodniarz.) Właściciel posiadłości w Waćmierzu, p. Bernard Lemke, z zawodu kowal, dzierżawił staw rybny i od dłuższego już czasu nieznani jacyś osobnicy wyławiali mu ryby.

W nocy z środy na czwartek, usłyszał p. L. jakieś szmery i szelest od strony stawu. Pospiesznie wyszedł na dwór, naraz staje przed nim mężczyzna i bez słowa żadnego skierowuje rewolwer na p. L., i strzela — kula raniła piersi. Rano przewieziono p. L. do tutejszego szpitala Johanitów. Podejrzanego jakiegoś osobnika aresztowano.

—** **CHOJNICE. (Żydowskie ryby, przyczyną opóźnienia pociągu.)** W „Dzienn. Chojn." czytamy co następuje: „Pasażerowie pociągu, odjeżdżającego z chojnickiej stacji kolejowej w kierunku Tucholi byli świadkami dnia 30 maja br. tj. w ubiegła środę ciekawego widowiska. Oto pociąg, który miał już wyruszyć punktualnie o godz. 3.30 po południu — naraz z niewiadomej przyczyny zatrzymał się. Na peronie podejrzany ruch, jakaś żydowica zdenerwowana, zdaje się czegoś wyczekiwać. Pasażerowie wychylają głowy z okien wagonów . . . Co to jest? Dlaczego pociąg nierusza? W tem dolatuje głuchy odgłos kół wózka, na którym piętrzą się ogromne kosze z . . . rybami. Zagadka wyjaśniona. Trzeba było spóźniony transport ryb władować do pociągu. Ciekawem jest, z jakiej racji wstrzymuje się wyjazd pociągu? Co ważniejsze, ryby, które zapewne powędrowały na szabas dla Żydów do Warszawy, czy pasażerowie?"

—** **WEJHEROWO. (Nieszczęśliwy wypadek na ulicy.)** W ubiegłą środę przejechał wóz na ulicy Gdańskiej pewną dziewczynkę, na szczęście bez skutku śmiertelnego. Winę ponosi woźnica, który pozostawiwszy furmankę bez dozoru poszedł do swego kolegi na rozmowę, który jechał przed nim.

(Ofiara nieostrożności.) Robotnik kolejowy Jan Trybula z Zagórza, jadąc z Wejherowa, nie mógł się doczekać na stacji, aż pociąg stanie i wyskoczył z niego, gdy zwalniał biegu tak nieszczęśliwie, że wpadł pod koła, które mu zmiażdżyły nogę. Odstawiono go do szpitala w Wejherowie, gdzie mu zranioną nogę amputować musiano.

(Trup w stawie.) Przed kilku dniami znaleziono w jeziorze koło Osowy trupa mężczyzny około lat 30; wysoki 175 ctm., włosy ciemnoblond, wąs po angielsku przystrzyżony, ubrany w białą koszulę, czarne spodnie ze szelkami, na głowie czarny miękki kapelusz przywiązany krawatem do głowy, na nogach czarne letnie niciane zupełnie nowe skarpetki. Oprócz wymienionych rzeczy przy trupie nic nie znaleziono, coby mogło dać wyjaśnienie jego identyczności.

—** **PUCK. (Ćwiczenia polskiej marynarki wojennej.)** Młoda nasza marynarka wojenna rozpoczęła obecnie ćwiczenia letnie na Bałtyku, które trwać będą aż do jesieni. — W czasie ćwiczeń szczególny nacisk położony będzie na naukę strzelania, gdyż okręty nasze otrzymały już działa 77 milimetrowe a w najbliższej przyszłości zostaną one uzbrojone w działa 100 milimetrowe, co pozwoli flocie naszej osiągnąć konieczną stopę technicznej wartości.

Prócz ćwiczeń i manewrów flota polska przedsięweźmie szereg podróży zagranicę, a mianowicie: 3 torpedowce udadzą się do Rygi, 2 kanonierki do Danji, a torpedowce „Mazur" i „Kaszub" ze szkołą oficerską marynarki wojennej w Toruniu odwiedzą port Karlskrona w Szwecji.

Flotylle wojenne rzeczne: wiślana pod dowództwem kom. Blinstrupa oraz pińska, dowodzona przez kap. Wołbeka, również poświęcą czas letni na przeprowadzenie ćwiczeń wojennych.

— **GDAŃSK. (Nowa „heca" pruska.)** Przed kilku dniami można było zauważyć na wielu domach wywieszone sztandary o starodawnych barwach monarchistyczno-niemieckich. Ulicami ciągnęły całe szeregi przybranych w odznaczenia z czasów cesarskich członków różnych wojskowych organizacji, ponadto, przybraną w stęgi i szarfy o barwach niemieckich młodzież płci obojga. Gdańsk czynił wrażenie miasta nawskroś monarchistyczno-pruskiego i manifestowała się wszędzie na zewnątrz sztucznie przez nacjonalistów niemieckich, sprowadzanych do Gdańska, krzewiona symboliczna łączność z dawniejszem dziś już zupełnie zbankrutowanem „Vaterlandem". Okazało się, że Gdańsk obchodził wczoraj festyn odsłonięcia znowu jakiegoś pomnika któregoś z organizacji „kriegervereinu"!

NOWOŚCI WYDAWNICZE.

⊙ **„Rekord Świat Kobiecy"** numer czerwcowy 6-ty przynosi oprócz ogromnego działu żurnalowego (100 modeli sukien, bielizny itd.) i bogatego działu robót ręcznych (hafty i koronki) nadzwyczaj zajmująca i obficie ilustrowaną treść: „Z krainy mody" — „Kobieta a morze" St. Nowińskiego — T. M. Nittmana nowelę „Mój przyjaciel Igor" — „Kilka uwag o wychowaniu dzieci" dr. Frostiga — Zwyczaje towarzyskie: „Przedstawienie" i „Palenie cygar i papierosów" — „Wyjazd na lato" Albinowskiej — „Sylwetki artystek warszawskich" (Ćwiklińska) — „Amerykańska Riviera" — „Mundurek szkolny" — Drobne porady gospodarcze i kosmetyka (włosy).

Sprawy społeczno-gospodarcze.

ROLNICTWO.

— **Dalsza likwidacja majątków niemieckich w Poznańskiem i na Pomorzu.** Na podstawie art. 2b i art. 11 ustawy z 15 lipca 1920 r. o likwidacji majątków prywatnych w wykonaniu trakt. pokoju, podpisanego w Wersalu dnia 28 czerwca 1919 r. (Dz. Ust. N. 70 poz. 467), par. 10 rozporządzenia Prezesa Głównego Urzędu Likwidacyjego z dnia 14 maja 1921 r. w przedmiocie wykonania ustawy z dn. 15 lipca 1920 r. (Dz. Ust. Nr. 51 poz. 321) postanawia Komitet Likwidacyjny zastosować likwidację przez zatrzymanie na rzecz Państwa do:

1) folwarków Jaryn i Wilhelmshöhe obszaru 1100 mórg, rewiru leśnego Heidchen obszaru 900 m., toru kolejki polnej, długości ca. 800 mtr., prowadzącej z b. cegielni Luisenberg, t. zw. „Schulenburgweiche" łącznie z rampą i nieograniczonego prawa do rybołóstwa w Noteci, począwszy od miejscowości Rosko i Gulcz do granicy niemieckiej, własności Henrietty von der Schulenburg w Wieleniu — zamek (Niemcy);

2) wsi rycerskiej Kamieniec w powiecie śmigielskim obszaru 313,00,17 ha z wyłączeniem kopalni węgla brunatnego, znajdujących się na tymże majątku własności Pawła Schrader'a;

3) wsi rycerskiej Czekanówko w powiecie brodnickim obszaru 570 ha własności Maksa Poppe'go z Grohs Dunge poczta Burg Brenen w Niemczech;

4) wsi rycerskiej Mały Klincz tom I karta 1 w powiecie kościerskim obszaru 597,66,54 własności Ilzy von Dewitz i małoletnich Jobst i Elizabeth von Dewitz;

5) wsi rycerskiej Wasioły w powiecie lubawskim obszaru 439,48,20 ha własności Pawła Fischer'a z Hamburga;

6) majątku ziemskiego Karolewo w powiecie sępolińskim obszaru 354,32,48 ha własności Rudolfa Brandenburga;

7) posiadłości ziemskiej Golubie w powiecie kartuzkim. zapisanej w księdze gruntowej Golubie karta 75 własności Hansa Schachta.

PRZEMYSŁ.

— **Z polskiego związku przemysłowców metalowych.** Na posiedzeniu rady polskiego związku przemysłowców metalowych dokonano wyboru prezydjum i zarządu związku. Na zasadzie uchwały rady godność prezesa rady związku, którą w ubiegłym roku piastował przedstawiciel b. Królestwa Kongresowego, przypadą w roku bieżącym przedstawicielowi Wielkopolski. Na prezesa rady wybrany został p. Seweryn Samulski z Poznania. Ustępujący, wskutek ukończonej kadencji, dotychczasowy prezes rady, inż. Jeziorański (Warszawa), został wybrany na I wiceprezesa, a p. dr. Teodor Weinschenk z Bielska (Śląsk Cieszyński) na II wiceprezesa rady.

Zarząd P. Z. P. M. składa się z prezydjum i 4 członków rady. Na członków zarządu zostali wybrani pp. Kazimierz Ambrożewicz, Janusz Czarliński, Stefan Przanowski i Wacław Woszczyński.

Na dyrektora zarządzającego związku wybrano ponownie członka rady związku inż. Stanisława Jana Okolskiego.

KOMUNIKACJA.

— **Zmierzch Kłajpedy.** Ruch okrętów w Kłajpedzie w kwietniu rb. wykazuje spadek o 50 proc w stosunku do kwietnia r. ub. Przybyło do Kłajpedy 38 statków o pojemności 25 425 ton, wyjechało zaś 32 o pojemności 29,010. Większość statków wpłynęła pod flaga niemiecką. (AW.)

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny Bolesław Palędzki.

Mocą uchwały Walnego Zebrania z dnia 19 lutego 1923 r.

Pomorska Spółka Akcyjna TKANINA

podwyższa dotychczasowy kapitał akcyjny, wynoszący mk. 50.000.000.— o dalsze mk. 160.000.000.— do wysokości

ogółem mk. 210.000.000.—

przez wydanie akcyj IV. emisji, a mianowicie:

serję A akcyj zwykłych i
serję B akcyj uprzywilejowanych.

Dotychczasowi akcjonarjusze otrzymują na 1 akcję I.—III. em. 3 akcje z nowej emisji serji A po kursie 125% i na każde 5 akcyj I.—III. em. 1 akcję z nowej emisji serji B po kursie 130%. Akcje IV. emisji, wykupione w terminie przepisanym, partycypują w zyskach Towarzystwa od dnia 1. I. 1923 r.

Akcjonarjusze, pragnący korzystać z prawa dokupu w IV. emisji, winni przedstawić posiadane przez nich akcje poprzednich emisyj w Wydziale Udziałów Konsorcjalnych Banku Związku Spółek Zarobkowych (ul. Rzeczypospolitej nr. 1, I ptr.) lub też w oddziałach zamiejscowych tegoż Banku, wpłacając zarazem należność za subskrybowane akcje, 30% podatku giełdowego i koszty.

Termin zgłoszeń prawa dokupu upływa z dniem 30 czerwca 1923 r.; po upływie tego terminu prawo dokupu upada. [5408

Poznań, dnia 2 czerwca 1923 r.

Bank Związku Spółek Zarobkowych.



Sprzedaż z wolnej ręki

pierwszorzędnych, jednorocznych

baranów rozpłodowych

rasy mięsno-wełnistej „Merino“, trzody rozpłodowej

Stolno

o najokazalszej budowie i najbogatszej wydajności wełny

rozpoczęła się

(Dyrektor owczarni: Hans Ludwik Thilo, Berlin)

G. Struebing, właściciel dóbr rycerskich **Stolno,**
powiat Chełmno. — **powiat Chełmno.**

Telef. Chełmno 48. — Stacja kolejowa Stolno, na linji kolejowej Kornatowo—Chełmno. Na życzenie furmanka na stacji Kornatowo lub stacji Terespole (Bydgoszcz—Tczew.)

OBWIESZCZENIE
Powiatowej Kasy Chorych w Grudziądzu.

Kasa Chorych zauważyła, że pp. pracodawcy przy zgłaszaniu wzgl. wymeldowywaniu pracowników swoich nie stosują się do przepisów zawartych w § 14 statutu Kasy dot. za i odmeldowania członków. Stosownie do tego §, należy pracowników zameldować najpóźniej w przeciągu 3 dni od daty przyjęcia do pracy; odmeldowania zaś winny być również w przeciągu 3 dni od zaprzestania pracy do Kasy Chorych przesłane.

Przy zgłaszaniu i odmeldowywaniu pracowników, należy używać formularzy ustanowionych przez Zarząd Kasy. — Zgłoszenia pracowników do Kasy Chorych zawierać winny następujące dane:

1. adres i nazwę Kasy,
2. firmę i adres przedsiębiorstwa wzgl. prac.,
3. imię i nazwisko ubezpieczonego,
4. datę i miejsce jego urodzenia,
5. rodzaj zatrudnienia,
6. dzień rozpoczęcia wzgl. opuszczenia pracy,
7. pełny zarobek, tak w gotówce jak i w nat.,
8. stan cywilny,
9. wykaz imienny osób będących na jego utrzymaniu.

Szczególną uwagę zwraca Kasa na Zgłaszanie członków rodziny pracowników, które winny być nadsyłane każdorazowo razem ze zgłoszeniem pracownika na formularzach wydanych przez Kasę.

Formularze zgłaszania i odmeldowywania nabyć można w Powiat. Kasie Chorych, Grudziądz ul. Młyńska 19. oraz w filjach Kasy w poszczególnych miejscowościach powiatu.

Grudziądz, dnia 4. VI. 23 r.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych:

(—) Miedzianowski Dyrektor. **(—) Barańczak** Przewodniczący.

Dla naszego interesu
Konfekcyjno-bławatnego
poszukujemy od zaraz
ucznia
z dobrem świadectwem szkolnem, władającego dobrze językiem polsk. i niem. Piśmienne zgłoszenia skierować
S. J. Kiewe Tow. Kom. Grudziądz.
5411

Pierwsza w Wielkopolsce pracownia tapicerska w skórę

poleca **garnitury klubowe skórzane** oraz **przyjmuje wszelkie zamówienia**



5409 **K. Torbiński, Poznań,** ul. Różana 6.

Sprzedaże

Smołę 5410
Papę na dachy
Papiaki
Cement
poleca
Towarzystwo Rolniczo-Handlowe z ogr odpow
Grudziądz, Staszyca 4.
Telefon 986—989.

Kafle Veltnera
i kompletne
piece kaflowe
polecają [5382
J. & E. Eisenack
Wąbrzeźno.

Na sprzedaż [5415
garnitur młócarniany
parówka bez reperacji do użytku. Bliższe wiedomości udziela
Maj. Stępiska,
p. i st. Lnano (Pom.)

---

2 rasowe ½ roczne
kiernozki
sprzeda **Dom. Białobło ty** p. Bursztynowo.

Bardzo dobrze utrzymany
garnitur młócarniany
poleca tanio
reperacje młocarń oraz kosiarek itp.
wykonuje punktualnie i fachowo po cenach przystępn.
części rezerwowe do kosiarek
poleca, oraz
dzielnych monterów
stawia do dyspozycji
L. Heyme,
Grudziądz,
Kwiatowa 4, tel. 205.

Czarne sukienne
ubranko dla chłopca
do przyj. Komunii św. sprzeda **Kozłowski** Toruńska 22 podwórze.

Surdut
z kamizelką do sprzed. Forteczna 8a, I.



Szan. Publ. Grudziądza i okolicy mam zaszczyt niniejszem jaknajuprzejmiej donieść, że
przy ul. Ogrodowej nr. 4/6

Przedsiębiorstwo fabrykacji powozów i karoserji

otworzyłem i polecam się do wykonywania **nowych** oraz **reparacji wymagających pojazdów.**

Powołując się na długoletnią praktykę własnej fabryki pod firmą **B-cia Kuleccy w Malborgu**, starać się będę wszelkim wymaganiom zadośćuczynić, przyrzekając skorą i rzetelną obsługę.

Zlecenia przyjmuje się w kantorze Toruńska nr. 37, I ptro.

Z wysokim szacunkiem **A. Kulecki.**

Teatr Świetlny Orzeł - Variete

Z powodu ogromnego zainteresowania Szan. Publiczności niżej podanymi i obrazami, wyświetla się dzisiaj olbrzymi program w dwuch przedstawieniach i to **o godz. 6 i o godz. 8.**

Aby uniknąć ogromnego natłoku o godzinie 8, uprasza się Szan. Publiczność o zwiedzenie pierwszego przedstawienia **o godzinie 6-ej.**

Wyświetla się:

1. Historja pewnej nocy w Bombaju

ze współudziałem **Goetzke, Conrad Veidt i Lilli Dagower,**

2. Walka o djamenty.

Oprócz tego 3 numera wspaniałego Variete.

Dyrekcja.

Potrzebna od zaraz

siła biurowa

z dobrem wykształceniem szkolnem, praktyką biurową, oraz pisząca biegle na maszynie. Zgłoszenia

Starostwo, Grudziądz.
pokój nr. 3. [5423

Do sprzedania:
stoły, krzesła, skrzynie, sprzęty kuchenne, lampy. Józ. Wybickiego 47, II ptr. **Schlaak.**

Piegi plamy wyrzuty usuwa
BENEGNINA
znany i wypróbowany środek do odświeżania i wydelikacenia cery wyrobu Mg Jana Stenzla
Apteka pod Łabędziem
Grudziądz, Rynek 20

Pokój jadalny
nowy, ciemno-dębowy, okolicznościowo do sprzedania za cenę przystępną. Pańska 25, I. [7638

WAPNO
rozgrzewa ziemię, wpływa na roślinność, poprawia oraz podnosi jakość i ilość ziarn, wydaje mocną i długą słomę.
WAPNO
wzbogaca ojców i synów.
WAPNO
dostarczamy natychmiast w każdej ilości. (5420
Bracia Schlieper
Hurtownia materj. budowl.
Tel. 306 Bydgoszcz Tel. 361

Poszukuje się najmu lub kupna na odpłatę
pianina
lub
fortepianu
Zgłoszenia do Głosu Pomorskiego pod nr. 5422

Handlarze
kupują najtaniej u nas najkorzystniejszych warunkach:
Cement portlandzki
Wapno w kawałkach i na-wozowe. Gips tynkowy i sztukatorski.
Gips alabastrowy.
Prima papę dachową
Smołę z węgla kamiennego
Lepik do papy
Karbolineum
Trzcinę sufitową
Płyty gipsowe
Cegłę szamotową
Tynk szamotowy
Kredę szlamowaną
Dachówkę
Szplisy pod dachówkę
Gonty, Cegłę
Bracia SCHLIEPER
Hurtowy Handel
Materjałów Budowlanych
Tel. 361. Bydgoszcz Tel. 361.
5235

Poszuk. się natychm. na krótszy czas za pewną gwarancją [6736
6.000.000 marek
Zgł. do Gł. Pom. nr. 3667. 3312

Sklep kolonjalny
z całem urządzeniem i towarami zaraz do sprzedania wolne 3 pokoje z kuchnią. Zgłoszenia ul. Pietruszkowa nr. 29, sklep kolonialny. [6739

Kupna

Szmaty
czyste do czyszczenia maszyn kupuje w mniejszych i większych ilościach
Drukarnia Pomorska.

Centralne
ogrzewania
urządzenia i pojedyncze radjatory kupują wzgl. zamieniają na
piece kaflowe
Bracia Schlieper,
Hurtownia materjałów budowlanych
Bydgoszcz
Tel. 306. [5414] Tel. 306.

Beczki
od śledzi, smalcu i syropu kupuje każdą ilość
Pomorska Fabryka Kwaszenia Kapusty i Konserw Ogórczanych 5424
Chełmno (Pomorze).

Mieszkania

Samotny pan poszukuje od 15. VI.
umeblowanego pokoju
możliwie z oddzielnem wejściem. Łask. oferty pod nr. 6732 do Głosu Pomorskiego.

Dobrze umeblowany pokój
z dwoma łóżkami do wynajęcia. [6740
Lipowa nr. 92, ptr. lewo

Z powodu wyjazdu z Grudziądza jest zaraz do objęcia
3 pokojowe mieszkanie
tylko z meblami. Oferty uprasza pod nr. 6737 do Głosu Pomorskiego.

Różne

Motor
na prąd zmienny
75 P. S., 1000×1200 volt, 970 obrotów, z rozrusznikiem, zamienię na **lokomobilę** (Diesla) lub na **motor ssący** 80 P. S. [5351
Ad. Gutzmann,
Chodzież.

Baczność! **Baczność!**
Każdą większą i mniejszą ilość
żelaza
każdego rodzaju jako i
szyny, żelazo lane i kute, metale, szmaty, papier i szkło kupuje i płaci ceny najwyższe.
KABATEK, Grudziądz
Plac 23 Stycznia. Telefon 92.

Teatry

KINO **KORSO**

Dzieło
„SODOMA i GOMORA“
z powodu ogromnego powodzenia we Lwowie prolongow;
premjera
w Grudziądzu 10 czerwca rb.
Dzisiaj, w środę: Wielka sensacja amerykańska
Trzeszczące Drogi
w 6 aktach. W roli głównej:
Wallace Reid.

Posady

Urzędnik gospodarczy 32 lat, (dawniej gorzelany), o solidnem wyrobieniu, małodzietny poszukuje
POSADY
Bliższ. inform. udz. radca **Zieliński Koło** z. Kalskiej ul. Toruńska.

Organista
dobrze polecony potrzebny od 1-go lipca do kościoła św. Krzyża w Grudziądzu. [5397
Zgłoszenia przyjmuje
Dozór Kościelny
Ks. Dembek
proboszcz.

Werkmistrza
samodzielnie pracującego
II. czeladn. piekarsk. i ucznia
poszukuje od 20 czerwca ewtl. prędzej. [5407
Jan Zajączkowski
mistrz piekarski,
ul. Ks. Budkiewicza 5 (Rządowa)

---

5 czeladników stolarskich
na **meble** przy stałej pracy zapędem motoro wym. poszukują [5387
Bracia Wysoccy,
Działdowo,

Poszukuję [5396
osoby
dobrze poleconej umiejącej szyć do 2 starszych chłopców.
Parczewska Belno,
poczta Laskowice.

Potrzebna od zaraz
dziewczyna
znająca się na wykwintnej kuchni do pomocy gosposi. [5421
Maj. Marusza.
p. Grudziądz.

Poszukuję [5412
krawcowej
znającej szycie wykwintnej bielizny.
Zgłoszenia **Starostwo** mieszkanie prywatne.

Dziewczę do pomocy w gospodarstwie domowem z porządnej familji poszukuje od zaraz [6742
Szczygłowa, Ks. Budkiewicza nr. 16, I. ptr. dawniej ulica Rządowa